Nr. 119. We Lwowie, — Sobota dnia 24. Maja 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy** i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 22. maja.

Dodatkowa sesja sejmu górno-autrjackiego została wczoraj zamkniętą.

Na międzynarodowym kongresie telegraficznym w Paryżu, wniosła Francja o nowe oznaczenie języków, w których telegrafować można. Delegat austro-węgierski wystąpił przeciw temu wnioskowi, który zatem cofnięty został.

W węgierskiej Izbie posłów toczyła się wczoraj dalsza rozprawa nad projektowaną przez stronnictwo 48-smaków nowellą do ustawy o swojszczyźnie.

Stefan Tisza (syn b. prezesa gabinetu) przemawiał, wśród oklasków prawicy a ustawicznych sykań ze strony opozycji, przeciw projektowi. Dowodził on, że pierwszym obowiązkiem każdego obywatela-patrjoty jest uchylać czoło przed ustawami i objawioną tą wolą narodu. Nam pietyzm dla Kossuta z jednej a lojalność wobec króla z drugiej strony wymagają w równym stopniu, abyśmy w sposób, nieulegający jakiemukolwiek powątpiewaniu, zdała się trzymali od politycznego kierunku Kossuta i każdą łączność polityczną z nim zerwali.

Hr. Albert Apponyi (przywódzca umiarkowanej opozycji) zaznaczył z naciskiem, że mówcom skrajnej lewicy bynajmniej nie się powiodło uzasadnić ogółem konieczność rewizji ustawy o swojszczyźnie; niemniej też postanowienia, aby projekt niniejszy posiadał moc działania wstecz, czyni przyjęcie onego absolutnie niemożebnem. — Perlaky przemawiał w tym samym duchu, poczem obrady odroczono na dzisiaj.

Donoszą z Pesztu: Z powodu wzmagającej się propagandy moskalofilskiej w komitatach zamieszkałych przez Słowaków, rząd węgierski przystąpi do radykalnych zmian co do miejscowych urzędników, którzy nie dosyć energicznie przeciw propagandzie tej występowali. Zarazem zwrócił się rząd węgierski do rządu austrjackiego z prośbą o czuwanie, ażeby od strony Galicji propaganda ta nie była tolerowaną.

Propaganda ta szerzy się od r. 1848 zwłaszcza między protestancką częścią Słowaków. Rząd węgierski zakłopotany jest mianowicie tym faktem, że pomimo wszelkich usiłowań i fint rządowych, w Preszburgu przez synod luterski superintendentem (rodzaj niby biskupa) wybrany został Słowak Baltik 63 głosami, podczas gdy kandydat madiarski tylko 32 głosów otrzymał. Głównym powodem moskalofilizmu Słowaków jest niepowściągniona, do niesamowitych sztuczek i gwałtów uciekająca się żądza madiaryzowania.

Dzienniki berlińskie dowiadują się, że w centralnem więzieniu w m. Moskwie znajduje się przeszło 16.000 ludzi, skazanych już na zesłanie na Sybir w ciągu bieżącego roku.

Jak z Kijowa donoszą, ma wyjść niebawem ukaz, zabraniający żydom zajmować posady dyrektorów banków i wszelkich innych towarzystw akcyjnych, jakoteż członków Rad zawiadowczych w tych towarzystwach.

Rosyjskie towarzystwa kolejowe otrzymały polecenie otworzyć ajencje na wszystkich głównych targowiskach zachodniej Syberji, gdyż tylko w ten sposób tamecznym kupcom ułatwione będzie nabywanie rolnych produktów rosyjskich. Ajencje te będą obowiązane rozsyłać perjodyczne okólniki z wykazami cen do wszystkich stacyj kolejowych i tam wywieszać.

Rajchstag niemiecki odroczył się do 9. czerwca. Komisja wojskowa jednak pracuje dalej. Z oświadczeń ministra wojny wynika, że nietylko artylerja, ale także piechota będzie pomnożona, tak aby armia niemiecka w czasie pokoju liczyła 540.000 wojowników, nie licząc w to jednorocznisków.

Według niektórych pism niemieckich wielce nieprzyjemne wrażenie miały sprawić na cesarzu znane enuncjacje Bismarka wobec korespondentów pism *Matin* i *Now. Wrem.* W podobny sposób krytykuje cesarz już sam ten fakt, że były kanclerz dopuszcza do siebie żywioły cudzoziemskie, dla Niemiec tak notorycznie wrogie, i przed niemi się wywnętrza.

Francuzka Izba posłów przyjęła 434 głosami przeciw 4 głosom projekt ustawy rządowej, ustanawiającej reprezentacje robotnicze i kontrolorów dla czuwania nad robotami górniczemi pod ziemią.

Większością 347 głosów przeciw 186 odrzuciła Izba uchwaloną przez senat ustawę prasową, która wolność prasy znacznie ogranicza.

Z powodu pojawienia się czasopisma *l' Union universitaire*, wydał minister oświaty okólnik do rektorów uniwersytetu i dyrektorów licealnych, wzywający ich do czuwania, aby podwładni im profesorowie w swych artykułach nie krytykowali rządu lub władz szkolnych. Jakiby to za rządów Napoleona III. podniesiono krzyk z powodu takiego okólnika!

Głoszą w Paryżu, że bulanżysta Dillon ma być ułaskawionym i uzyskać pozwolenie powrotu do Paryża. Ma to zapewne być czynem, łagodzącym skrajne umysły i przygotowującym [illegible] późniejsze wypuszczenie z więzienia ks. Orleańskiego.

Jenerał Gandolfi mianowany został naczelnikiem w afrykańskich posiadłościach włoskich, połączonych, jak wiadomo, w jedną kolonję pod nazwą Erytrei. Gandolfi uchodzi za jednego z najzdolniejszych oficerów we Włoszech i służył pierwej w jeneralnym sztabie.

W Rzymie uwięziono indywiduum, posądzonego o sprzedawanie planów fortecznych obcemu mocarstwu.

Rejent Ristiez urządził wczoraj na cześć Milana objad, w którym uczestniczył także poseł rosyjski Persiani.

Jak z Konstantynopola donoszą, czterech żołnierzy tureckich zelżyło wczoraj na spacerze w Bujukdere córkę i guwernantkę rosyjskiego dragomana Iwanowa. Ambasada moskiewska narobiła hałasu. Żołnierzy aresztowano.

Półurzędowa *Polit. Corr.* przynosi zaprzeczenie bezzwłocznego zwołania sejmu galicyjskiego na sesję nadzwyczajną, które brzmi raczej jako potwierdzenie istniejącego widać w sferach rządowych zamiaru zwołania sejmu i przeprowadzenia na niej konwersji pozostałego długu indemnizacyjnego. Zaprzeczenie wzmiankowane brzmi:

„Wiadomość zawarta w wielu dziennikach o zwołaniu bezzwłocznem sejmu galicyjskiego na sesję nadzwyczajną w celu obrad i postanowień o konwersji galicyjskich obligacji indemnizacyjnych jest na razie przynajmniej przedwczesną. Powód do tego domysłu musiały podać składane wielokrotnie oświadczenia w sejmie galicyjskim, że skoro [illegible] krajowe dosięgły maksymalnej [illegible] wysokości, to wskutek tego [illegible] inwestycyj, uznanych za konieczne, potrzeba [illegible] chwili, w której rozwiązanie sprawy indemnizacyjnej [illegible] obligacji indemnizacyjnych [illegible] terminu umorzenia tychże, dozwoli podwyższyć dodatek krajowy bez większego [illegible] ludności."

Sejm czeski.

Praga 23. maja. (Telegram).

Na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej przemawiał pierwszy młodoczech Herold, atakując ostro wywody Riegera i Clama z dnia poprzedniego. Po nim zabierał głos ks. K. Schwarzenberg i wyraził życzenie, aby ugodę załatwić koniecznie w ciągu bieżącej sesji sejmu.

Komisja ugodowa postanowiła wczoraj przystąpić do rozprawy szczegółowej nad projektami rządowemi. Przeciwko temu głosowali młodoczesi i trzech staroczechów.

Jak z całego zachowania się młodoczechów widać, mają oni zamiar przez długie mowy odroczyć załatwienie sprawy ugodowej. Większość przeciwnie stara się ugodę doprowadzić do skutku jeszcze przed zebraniem się delegacyj. Z tego powodu zostało jeszcze na sobotę naznaczone posiedzenie sejmu, aby pomiędzy posłów drukowane sprawozdanie komisji ugodowej mogło być rozdane. Jeżeli to uda się osiągnąć, wówczas już we wtorek możnaby w sejmie rozpocząć jeneralną rozprawę nad przedłożeniami ugodowymi.

Wystosowane do sejmu petycje, które mają stanowić kontr-agitację przeciw petycjom ze strony młodoczechów do sejmu podanym, a które staroczesi w olbrzymiej liczbie celem zebrania jak największej ilości podpisów po kraju rozszerzają, stawiają następujące żądania: 1) organizacja kraj. Rady szkolnej aby zarząd szkół czeskich był oddany w ręce przedstawicieli tej narodowości; 2) szkoły mniejszości (tj. w okręgach niemieckich szkoły czeskie i odwrotnie) mają być prowadzone i utrzymywane na koszt kraju; 3) organizacja Rady kultury krajowej; 4) reforma ordynacji wyborczej do sejmu czeskiego ma być przeprowadzona na podstawie zupełnego równouprawnienia obu narodowości; 5) przy nowem rozgraniczaniu okręgów sądowych należy baczyć na to, aby mniejszość czeska w okręgach niemieckich ile możności była osobnym sądom przydzielana, by Czesi w ten sposób mogli utrzymać swoją narodową odrębność. Równouprawnienie obu narodowości w sądach i innych urzędach ma się w ten sposób także objawiać, żeby nietylko niemiecki ale i czeski język służył jako język urzędowy u władz rządowych, tak samo, jak to ma także miejsce u władz autonomicznych i szkolnych; 6) ma być spełnione o ile można najspieszniej długoletnie życzenie narodu czeskiego we wschodniej części kraju przez utworzenie tamże nowej Izby handlowej.

Ponadto na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Pradze, wniósł dawny staroczeski deputowany do sejmu Milde, aby Rada wystosowała petycję do sejmu, w której ma się domagać, by pragska Rada miejska była reprezentowana w krajowej Radzie szkolnej przez trzech delegowanych. Jak wiadomo, według przedłożenia rządowego miała pragska Rada miejska mieć dwóch tylko reprezentantów: jednego Czecha i jednego Niemca. Wniosek Mildego został jednogłośnie przyjęty.

Proces Panicy.

Sofia dnia 20. maja.

(IV). Dziś odczytano akt oskarzenia, poczem przerwano posiedzenie do godz. 3. popołudniu, o której rozpoczęło się przesłuchanie Panicy.

Panica oświadcza, że jest niewinnym i że dopiero we wrześniu 1889 r. rozmawiał po raz pierwszy z komendantem placu, podpułkownikiem Kissowem o położeniu kraju, i wówczas ten mu powiedział, że koniecznie trzeba coś zrobić. Gdy książę Dołgorukow przybył do Sofii, udałem się — mówi Panica — do Kissowa, aby dowiedzieć się o przyczynach wyjazdu za granicę ks. Ferdynanda i przybycia do Sofii ks. Dołgorukowa, Kissow atoli nie mógł czy nie chciał mi tego wyjaśnić. Udałem się więc z dr. Mirkowem do ks. Dołgorukowa po wyjaśnienia, który powiedział, że ks. Ferdynand już więcej nie wróci.

Książę jednak zapowiedział swój powrót i wówczas Kissow pisał do mnie, że każe żołnierzom ks. Ferdynanda na dworcu kolei uwięzić. Planu tego jednak Kissow nie wykonał, tłumacząc mi, że sprawa musi się odwlec, i polecając, abym w tym względzie wybadał oficerów.

Zamach według zeznań Panicy miał nastąpić 12 stycznia pod przewodnictwem Kissowa, w czasie więc, gdy Panica był komendantem.

Dnia 11. stycznia miał się Panica, udać do dr. Mirkowa i Kissowa, aby się poinformować o szczegółach zamachu.

Kissow — zeznaje Panica dalej — nakłaniał mnie do szpiegowania księcia. Ja nigdy nie groziłem okupacją przez Rosję i mówiłem o tem tylko z Kissowem, z Mirkowem schodziłem się tylko w jego biurze i rozmawiałem o prywatnych interesach.

Kissow jest naczelnikiem sprzysiężenia, — mówi Panica dalej — to rzecz dowiedziona. Ja po wygnaniu księcia i ministrów pozostawiłbym był stronnictwom możność dalszego postępowania według własnej woli i nie pozwoliłbym nigdy, aby jenerał Dowmontowicz występował w Bułgarji jako gubernator, a nie jako zwyczajny ajent; gdyby się był na to Kissow zgodził, nie byłbym brał udziału w spisku, ale trzymałbym się był z daleka aż do wezwania Kissowa.

Prokurator zapytuje w tem miejscu Panicę, dlaczego on udał się do Dżiurdżewa, aby spotkać się z Wiliamowem, sekretarzem rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie. Panica w odpowiedzi twierdzi, że nie miał żadnych tajemnic z Wiliamowem i że tylko dlatego udał się do Dżiurdżewa, aby dowiedzieć się, co mu Wiliamow ma do powiedzenia.

W dalszym ciągu powiada Panica, że nie wie nic o używaniu pierwszej szyfry, bo jemu do korespondencji dano tylko drugą szyfrę i to bez klucza.

W dalszym ciągu zaprzecza Panica wszystkim zarzutom czynionym przez akt oskarzenia Kissimowi i odmawia odpowiedzi na niektóre zapytania przez sąd mu stawiane.

Co do Kałubkowa oświadcza, że jego stosunki z nim były czysto finansowej natury, bo pożyczył mu wszystkie pieniądze jakie miał, czem się też tłumaczy kwit wystawiony jemu przez Kałubkowa na 20 000 franków.

Korespondencja Kałubkowa z Jacobsonem, o której Panica powiada, że nie była mu znaną, dotyczyła planu zrzucenia z tronu księcia, utworzenia mięszanego ministerstwa i przeprowadzenia nowych wyborów. Rosja według tego planu nie miała współdziałać, a gdyby usiłowała wywrzeć jakiś wpływ na stosunki bułgarskie, jak swego czasu przez jenerała Kaulbarsa, to prawdopodobnie ludność ponownie powołałaby na tron ks. Aleksandra.

W końcu przesłuchania oświadcza Panica, że on nigdy przebrany za prostego żołnierza nie pełnił służby przed pałacem książęcym. Czynili to jednak inni oficerowie.

Po ukończeniu przesłuchania Panicy przywołano porucznika Rizow'a. Z zeznań jego przytaczamy najważniejsze: „O szczegółowych planach Panicy — mówi on — nie miałem pojęcia — wiedziałem tylko, tak, jak wszyscy, nawet minister wojny, bo on sam to rozpowiadał, że Panica nosi się z zamiarem obalenia rządu i wygnania księcia."

W dalszym ciągu robi Rizow charakterystyczne zeznanie, że on nigdy księciu nie składał przysięgi wierności. Oskarzony zaprzecza również twierdzeniu, jakoby Panica nakłaniał go do wciągnięcia do spisku kawalerji.

W dalszym ciągu posiedzenia po Rizowie przesłuchiwany oskarzony Tatew zeznaje tylko tyle, że słyszał o złem położeniu kraju, i że nie wiedział o przygotowywanym przez Panicę zamachu.

W końcu dzisiejszego posiedzenia przesłuchano jeszcze Markowa, Ablanskyego i Tszawdarowa, z których ostatni zeznaje, że 10 stycznia objaśniał go Panica o położeniu kraju i powiedział mu, że w marcu nastąpi okupacja Bułgarji przez Rosję i że wszyscy wyżsi oficerowie Bułgarscy zgadzają się na to zupełnie. Do zeznań swoich dodaje jeszcze Tszawdarow, że nic nie wiedział o przygotowanym przez Panicę zamachu stanu, bo tenże w czerwcu w stanie nietrzeźwym tylko tyle powiedział, że naczelnikiem sprzysiężenia jest Kissow.

O godzinie 9. wieczór przerwał przewodniczący posiedzenie na półtory godziny, poczem ono nie przynosząc żadnych nowych ciekawych szczegółów — trwało aż do północy.

Sofia dnia 21. maja.

Dzisiejsze poranne posiedzenie rozpoczęło się przesłuchaniem oskarzonego Arnaudowa.

Przed przesłuchaniem uskarza się Arnaudow i dziennikarz Rizow na zły wikt i brak łóżek.

Zapytany o Panice, mówi Arnaudow: „Panica nigdy nie mówił ze mną o jakiejkolwiek rewolucji, tem mniej pisał do mnie o tem. Widziałem wprawdzie u niego jakieś listy, ale znaczenia ich nie znałem. O mającym nastąpić zamachu stanu dowiedziałem się dopiero 17. stycznia. Podpisywałem, co prawda, jakieś listy i telegramy, nie znałem atoli ich treści, sądziłem, że dotyczą one otwarcia nowego sklepu w Sofii. Zaprzeczam także stanowczo — mówi oskarzony Arnaudow — jakobym miał z Kałubkowem prowadzić szyfrowaną korespondencję; pisywałem bowiem tylko do niego i telegrafowałem w sprawach jego składu winnego w Sofii. O zamachu stanu nie mówiliśmy nigdy z sobą.

W dalszym ciągu swego przesłuchania, które zresztą nie wyprowadziło na jaw żadnych nowych szczegółów, nie przyznaje się Arnaudów do większej części zeznań, uczynionych w śledztwie.

Oskarzony nie przypomina sobie również, kiedy rozmawiał z Rizowem o zdradzie Stamenowa.

Po Arnaudowie przesłuchiwany oskarżony dziennikarz Rizow twierdzi, że nie rozmawiał o zamachu stanu, tylko o polityce, i że nawet odradzał swojemu bratu (już przesłuchanemu porucznikowi Rizowowi) wzięcia jakiegokolwiek udziału w zamachu. Zapytany o Panicę oświadcza Rizow, że tenże nie rozmawiał z nim nigdy o polityce, i że pożyczył mu raz na jego prośbę 1000 franków.

Oskarzony Mathew nie zeznaje nic nowego.

Panteley Kissimow przesłuchiwany po tymże, zaprzeczył, jakoby z Panicą mówił kiedy o ks. Dołgorukim, a zapytany przez przewodniczącego o odpis listu Cankowa do Stambułowa, o którego istnieniu ma wiedzieć, oświadcza, że nie zna jego treści, bo był szyfrowany, i że zresztą mało go to obchodziło, bo miał poruczone zajmywać się tylko interesami finansowemi Cankowa.

Kapitanowie Mollow i Kissimow zeznają, że słyszeli o spisku ale tylko pośrednio i że w nim żadnego udziału nie brali.

Na tem zamknięto posiedzenie poranne.

* * *

Na popołudniowem posiedzeniu ukończono przesłuchiwanie oskarzonych, przesłuchaniem Kałubkowa.

Oświadcza on, że jest niewinny, że w sprawie zamachu nie prowadził żadnej korespondencji, że listy jego dotyczyły tylko prywatnych interesów. Zeznania te potwierdziły zeznania Panicy i Arnaudowa.

Przed przesłuchaniem świadków w liczbie 22, protestują adwokaci; Manow i Makedonsky przeciwko przesłuchaniu świadka majora Kontiuczewa, a to z tego powodu, że był on prezydentem komisji śledczej w sprawie Panicy, że więc wobec tego przesłuchanie jego w charakterze świadka sprzeciwia się ustawom. Izba sądowa po sprzeciwieniu się prokuratora przychyla się do żądania obrońców i wyklucza Kontiuczewa, poczem resztę (21) świadków zaprzysiężono.

Pierwszy z przesłuchanych świadków burmistrz Sofii Petkow nie ma nic więcej do powiedzenia jak to, że Pantelej Kissimow informował go o śmierci posła Anghelowa i prosił go o wydanie zarządzeń odnoszących się do jego pogrzebu.

Zgromadzenie ludowe.

Wadowice 21. maja.

Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa zaliczkowego ludowego i ochrony ziemskiej własności, odbyło się tutaj przy licznym udziale członków ze wszystkich stron kraju. Obecni też byli trzej posłowie sejmowi włościanie Kramarczyk, Stręk i Potoczek. Zgromadzenie zagaił wiceprezes rady nadzorczej wójt z Choczai, Czapik, poczem dyrektor towarzystwa p. Zalański przedłożył zgromadzeniu projekt szeregu zmian statutu, które okazały się potrzebnemi a mianowicie zmiany poręki ograniczonej na nieograniczoną, rozszerzenie zakresu działania dyrekcji i utworzenia osobnego funduszu pożyczkowego. Pierwszą zmianę uzasadniono tem, że towarzystwo mimo iż uzyskało 300 członków w tak krótkim czasie, nie może rozpocząć parcelacji, bo fundusze własne są za szczupłe a pożyczka większa przy dwukrotnej tylko poręce jest niemożliwą.

1

WYKLĘCI.

I.

Słońce miało się ku zachodowi; ukośne promienie jego złociły jeszcze dno doliny i wzgórza opasujące ją od wschodu, ale miasto Adżimir, przytulone do stóp górskiej wyniosłości, pogrążone już było w purpurowych cieniach. Kilka tylko strzelistych minaretów, stożkowaty dach wielkiej pagody i dwie czy trzy wieżyce wyglądały, jakby rozpalone do czerwoności, w łunie słonecznego ogniska.

Zdala można było sądzić, że miasto leży uśpione pod cienistą oponą, którą nań narzuciła góra; tymczasem budziło się ono dopiero do życia, po obezwładniającym skwarze dziennym. Ulice roiły się tłumnie: w przejrzystym półcieniu, w którym migotały się jeszcze blaski niebieskie, cicho i w milczeniu krzyżowało się setki ludzkich postaci, udrapowanych biało lub różowo, w jaskrawych zawojach, które przypominały czerwone, polne maki. Na przyjemnem tle, wieczorne barwy odbijały żywiej, łącząc się, rozdzielając i tworząc żywy kalejdoskop. Cichy gwar przewlekłych głosów wznosił się niekiedy, podobny do przytłumionego brzęczenia pszczół, a przerywany stukiem drewnianych sandałów o bruk uliczny, szczekaniem psów i przenikliwym krzykiem papug, które walczyły na dachach domów o nocny przytułek.

Na skręcie dwóch ulic, garstka ludu zgromadziła się dokoła katolickiego księdza, który wyszedłszy z głową obnażoną na orzeźwiający powiew wieczornego wiatru, z brewiarzem w dłoni, mówił do słuchaczy, gromkim i donośnym głosem, który panował nad szmerem tłumu. Długie stada wielbłądów i objuczonych osłów mijały go po drodze, a wozy naładowane i zaprzężone wołami przeciągały po ulicy, nie przerywając księdza wymowy.

Jeden z przechodniów szczególniej, choć trzymający się w pewnem oddaleniu i jakby nieśmiało przyparty do węgła domu, z niezwykłą uwagą przysłuchiwał się słowom kaznodziei. Nizki, chudy, o wąskiej piersi, czarny na twarzy, stał skulony, jakby chciał zająć jaknajmniej miejsca. Brudna chusta, skręcona dokoła wygolonej jego czaszki, zastępowała mu turban. Ciało jego zdawało się być obnażonem, gdy jednak powstał, łachmany powiewały dokoła wychudłych jego bioder. Podniósł z ziemi ciężar swój: kosz wypełniony do połowy krowim nawozem, zarzucił go na głowę i odszedł w stronę miasta.

Kierował się środkiem ulicy, kędy mniej było przechodniów; szedł prędko, cicho stawiając bose nogi na kamieniach. Przesuwał się zręcznie wśród tłumu ludzi i wielbłądów, wśród wozów obładowanych, kiedy niekiedy połykając przekleństwa woźniców, jeżeli niechcący otarł się o nich. Wtedy w milczeniu przyspieszał kroku, spoglądając tylko zazdrośnem okiem na kał uliczny, rozdeptywany kopytami zwierząt. Nareszcie zboczył do wązkiej i mało ludnej uliczki. Wszyscy przechodnie zdążali ku dolnemu miastu; jedni nieśli dzbany, drudzy kosze, inni znów długie fajki *bookab*, któremi szli rozkoszować się w cieniu figowego drzewa, zasadzonego na głównym placu dla schadzek mieszkańców Adżimiru. Nie trudno mu przychodziło usuwać się z drogi; trzymał się bowiem ścian domów, na których coraz gęściej gromadziły się wieczorne cienie.

Dostojni bramanowie o wspaniałym chodzie; otyłe banbyahy (kupcy) i bankierowie ubrani w bogato jedwabne szaty mijali go niepostrzeżenie. Kilku jednakże z ukosa spojrzało na niego, a każdy odwrócił się z nietajonym wstrętem — mrucząc słowa egzorcyzmu.

Droga zwężała się coraz bardziej pomiędzy wysokiemi, nierównemi mury, po których posępnie ślizgały się szare, nocne mroki. Dzielnica ta wyłącznie zamieszkana przez muzułmanów, pustą całkiem była o tej porze. Mijając bramy wewnętrznych dziedzińców, oberwaniec odwracał głowę na widok bijącego z nich światła.

W chłodnym cieniu rozłożystych bananów, widział przechadzające się powoli białe postacie, podobne do duchów, a tryskająca z kamiennych basenów woda połyskiwała wówczas złocisto, w ogniach zachodzącego słońca. Mdlejące dźwięki fletu i gitary dolatywały zdaleka, zmięszane ze śpiewem *bulbulów* (słowików) i wesołym, srebrzystym śmiechem dzieci, które kąpano przed udaniem się na spoczynek.

Nęcący zapach pieczonej baraniny i aromatycznych ciast rozpływał się w powietrzu: nozdrza głodnego parji wzdęły się; chłonął pożądliwie w piersi wonie, które ślinę mu sprowadzały na wązkie, blade usta; małe ruchliwe oczy jego szukały chciwie po wszystkich zakątkach ulicy porzuconych tam kości. Ale psy przeszły już były przed nim, nic nie zostawiając dla biedaka.

Trochę dalej usłyszał głośne ich ujadanie i domyślił się, że walczą o jakąś zdobycz. Podbiegł do nich co żywo, kilkoma kopnięciami nogi rozpędził zajadłe zwierzęta i schylił się ku ziemi, aby podnieść przedmiot ich sporu.

Był to zgnieciony pod kołami wozu, wpół nadgryziony bury piesek, który snać kilka godzin już musiał leżeć, wystawiony na działanie słonecznych promieni — wydawał bowiem woń niemiłą: duże niebieskie muchy przechadzały się po nim. Parja cmoknął językiem; uchwycił delikatnie zdechłe zwierzę za tylne nogi i zważył je na dłoni; ale wpierw obmacał jego boki, po których pełności wymiarkował, że piesek musiał być mieszkańcem mahometańskiej dzielnicy, jedynej w Adżimirze, w której jadano mięso i gdzie można było pożywić się na ulicy odpadkami.

Co za gratka dla biednego parji!

Gdy ze zdobyczą swoją w reku począł się skradać po za ostatnie mahometańskie domy, ku murom okalającym miasto, noc już była zapadła, zasiana gwiazdami, które światło wschodzącego księżyca zaćmiewało do połowy.

Wraz z zachodem słońca, sirocco wiać przestał; upał jednak był straszliwym na tej pustej przestrzeni, którą ogień słoneczny wypalił swoim żarem. Zaledwie wśród majaczących cieni można było rozpoznać nędzne, gliniane lepianki, przytulone do szarego muru. Pod grubą warstwą sinego dymu, który kłębił się pochyło, ukazywały się gdzieniegdzie czerwone łuny porozpalanych ognisk. Pora wieczerzy już była minęła. Kilkuset mężczyzn zgromadziło się w pół leżących postawach, dokoła jarzących się głowni, rozkoszując się dymem fajek, nad którym górowała cuchnąca woń zepsutego mięsa, zgniłych ryb i cebuli. Pieprzowe i migdałowe drzewa o rzadkich, wpół spieczonych od słońca i dymu liściach, kilka skarłowaciałych tamarynd, wznosiło ponad chatami suche konary, których zielone wierzchołki rysowały się czarno na niebieskim lazurze.

W szarej warstwie kurzu, zmieszanego ze szczątkami jedzenia, garstka nagich dzieciaków tarzała się, śmiejąc i swywoląc. Drudzy skorupami od garnków żłobili w ziemi bruzdy, w które stojąca nad nimi dziewczyna lała wodę ze dzbanka. Wybuchy śmiechu i grube przekleństwa padały jednocześnie ze świeżych, dziecięcych ustek; co chwila słychać było odgłos trafnie wymierzonego policzka, na który dziewczęta odpowiadały pazurami, rzucając się na napastników. Powstawał gwar, hałas nieopisany: naraz kłótnie te przycichały i zabawa szła znów dalej swoim trybem. Czarne dziecięce ciałka, zbite w jednę masę, kłębiły się pod srebrzystem wejrzeniem księżyca. W zagrodzeniu z chrustu i cierni, osły tuliły się jedne do drugich, aby spać.

Taką była dzielnica parjów, przyparta do murów obronnych miasta. Kilkaset rodzin żyło w glinianych lepiankach lub też pod ziemią, w jamach przykrytych zeschłemi gałęziami drzew staremi szmatami płótna i kawałkami desek; żyły bez innego celu i zajęcia jak zbieranie mierzwy po ulicach i drodze, aby przerobić ją z sieczką i sprzedawać potem na targu, jako opał. Stanowili oni zgromadzenie półtora tysięca dusz, któremi nikt nie troszczył się ani zajmował, które żyły bez duchownych, bez nauczycieli, bez praw i bez nazwiska prawie; w obrębie miasta, które nie przyznawało ich za swoich obywateli; w kraju, który się ich wyparł i znosił ich istnienie dlatego tylko, że wraz z psami i sępami uprzątali padlinę z miasta.

Kimże więc byli ci wyrzutkowie społeczeństwa? Krajowcami, których przed niepamiętnemi laty wyparła z swoich siedzib rasa przybyłych z północy hindusów, silniejszych, inteligentniejszych, bardziej cywilizowanych, przed którymi ostać się nie mogli. Ustąpili więc jak czerwonoskórzy przed Jankesami, i oddawna byliby wyginęli, gdyby nie wrodzona ich słodycz charakteru, gdyby nie ta giętkość ducha, która dozwala im wszystko znosić w pokorze, nie buntując się i zgadzając z losem.

(O. d. n.)

Nad sprawą tą wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu obecnych. W rezultacie uchwalono większością 6 głosów pozostawić i nadal jeszcze porękę ograniczoną. Dalsze zmiany statutu proponowane przez dyrekcję z dotyczące rozszerzenia zakresu jej działania zostały przyjęte.

Uwagi godną jest dalsza uchwała znaczenia ogólnego, wielkiej doniosłości. Oto ponieważ wedle statutu fundusze towarzystwa w pierwszym rzędzie obracane być mają na zakupno ziemi, przeto dyrekcja wnosi, aby z części zysków towarzystwa, darów i zapisów utworzyć osobny fundusz pożyczkowy ku uczczeniu 100-letniej rocznicy konstytucji 3 maja. Wniosek ten wraz z dodatkiem by włościanie dając dowód swego poczucia obywatelskiego i narodowego składali datki po 2 złr. dla wprowadzenia tego funduszu w życie już 3 maja 1891 r. i rozpoczęcia udzielania między biedniejszych włościan pożyczek na 5 % przyjęto jednogłośnie.

Wkońcu uzupełniono przez nowe wybory radę nadzorczą i dyrekcję. Do rady nadzorczej weszli: Ks. Ignacy Sablik, proboszcz z Regulic, jako prezes, Stan. Czaplik, jako zastępca prezesa, poseł Kramarczyk, jako sekretarz oraz dziewięciu innych członków przeważnie włościan. Bez dyskusji wybrano dodatkowo p. Pindelskiego z Wadowic.

Po posiedzeniu jawnem nastąpiło poufne, celem obmyślenia sposobu w jaki włościanie mają wziąć udział w złożeniu zwłok Mickiewicza na Wawelu. Na zebraniu tem wybrano komitet z 33 członków złożony z p. Czapkim, wójtem Chromi, na czele i uchwalono 1. włościanie zbiorą się jak najliczniej w Krakowie na pogrzeb Mickiewicza i złożą wieniec z kłosów zebranych na wszystkich niwach polskich. Co do dalszych rzeczy postanowiono porozumieć się z komitetem krakowskim, względnie Wydziałem krajowym.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa ubezpieczeń i Wzajemnego Kredytu.

W wielkiej sali Towarzystwa ubezpieczeń odbyło się wczoraj XXIX. Ogólne Zgromadzenie członków obu wyż wymienionych towarzystw.

Posiedzenie zagaił wiceprezes Towarzystwa p. Zygmunt Dembowski następującem przemówieniem:

Jeżeli w smutnych okolicznościach z powodu choroby naszego prezesa miałem zaszczyt otworzyć przeszłoroczne nasze Ogólne Zgromadzenie, z jakąż boleścią przychodzi mi tegoroczne zagaić aby wspólnie z Wami panowie opłakiwać stratę, której doniosłość tylko ci ocenić potrafią, którzy ś. p. Artura Potockiego bliżej poznać mieli sposobność i którzy byli świadkami jego działalności; a jakie były jego zasługi w tym względzie, to najwymowniej zaświadczą wszystkie instytucje, których był prezesem, wszystkie stowarzyszenia i korporacje, których był członkiem, słowem, nie było pola, na którem by się ruch kraj obchodzący objawiał, aby ś. p. Artur Potocki nie był w nim natychmiast brał czynnego udziału, w których jego zdolności, praca lub ofiarność zawsze pierwszorzędną odgrywały rolę.

Można było nie zawsze zgadzać się z politycznemi zapatrywaniami jego, ale czołem musiał każdy uderzyć przed szczerością jego przekonań, przed jego pracowitością, wytrwałością i ofiarnością [illegible] jego przedwczesny [illegible] bez kaprzecenia [illegible] kraju naszego wielką i bolesną stratą.

Ale przechodząc z szerszej krajowej działalności ś. p. Artura Potockiego do tej, która nas w instytucji naszej bezpośrednio obchodzi to tylko jedno słów powiem, że zasługi jego w indywidualnym położeniu naszym jest wielkie, a jako najlepszy dowód jego i na tem polu zasług niechaj posłuży wybór na najwyższą godność w Towarzystwie naszem, który jednogłośnie sami panowie przeprowadziliście.

Śmierć ś. p. Artura Potockiego osierociła wiele towarzystw i instytucji, a doniosłość bolesnej straty, jaką ponieśliśmy, dopiero w przyszłości dostatecznie ocenić będziemy w stanie, bo mąż ten niełatwo w kraju zastąpionym być może.

Cześć jego pamięci!

Uczyniwszy zadość potrzebie serca mego, pozwolę panowie, abym przeszedł do spraw Towarzystwa naszego, a nie wchodząc w szczegóły, które sprawozdaniami odnośnych referentów Szanownemu Zgromadzeniu przedstawione będą, zapewnić was panowie w kilku wyrazach, że rok 29 istnienia Towarzystwa naszego do szczęśliwych zaliczonym być powinien, wszystkie cztery działy przedstawiają rezultat zadawalniający, a dzięki także Opatrzności i skrzętnej zapobiegliwości Dyrekcji, Towarzystwo nasze na wzajemności oparte, stojące już na bardzo silnych podstawach, jest wszelako na drodze ciągłego postępu i znakomitego rozwoju.

W myśl porządku dziennego odczytał dalej p. Mrażek protokół z ostatniego ogólnego posiedzenia.

Po przyjęciu protokołu do wiadomości, odczytał hr. Józef Męciński sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku t. j. za czas od 1 kwietnia 1889 do 31. marca 1890 r. Wstęp sprawozdania poświęcony jest nader gorącemu wspomnieniu o śp. hr. Arturze Potockim, ostatnim prezesie Towarzystwa. Rada nadmienia, że pozostał po nim w kraju i zasługi śp. swego prezesa, wyraża głęboki żal z powodu poniesionej straty, która pozbawiła Towarzystwo przodującej i nader cennej siły, mogącej w przyszłości oddać nieocenione usługi tej powszechnej krajowej instytucji. W dalszym ciągu stwierdza sprawozdanie pomyślny i stały rozwój Towarzystwa. Niemała w tem zasługa dyrekcji, której codzienne rada nadzorcza należycie uznanie za rozumne i przezorne kierownictwo sprawami Towarzystwa.

W dziale ogniowym czysta pozostałość wynosi kwotę 611.758 złr., co czyni 27% zwrotu dla członków. Dział ten bardzo pomyślnie się rozwija, czego dowodem, iż w przeciągu 5 lat liczba polis wzajemnościowych zwiększyła się o 55,000 sztuk, wartość ubezpieczeń wzrosła o 60 milionów, zaliczka o 200.000 złr., a zwroty wypłacone w tem pięcioleciu wynoszą około 2½ miliona złr. Fundusz rezerwowy osiągnął poważną cyfrę 2,188.000 złr. Sprawozdanie podnosi z uznaniem działalność wzajemnej instytucji reasekuracyjnej w Wiedniu, do której należy już 9 towarzystw, a którą do życia powołał zasłużony dyrektor Towarzystwa krakowskiego p. Henryk Kieszkowski, niedawno odznaczony wysokim orderem przez najjaśniejszego Pana.

W dziale gradowym korzystają członkowie, ubezpieczeni od 5 lat w tym roku ze zwrotu w wysokości 5%. Fundusz rezerwowy wzrósł tutaj do sumy 529.616 złr.

W dziale ubezpieczeń na życie wyniki pomimo nadzwyczajnej śmiertelności w ubiegłym roku są także dosyć pomyślne i rozwija się on prawidłowo. Zwroty wynoszą w dziale zabezpieczeń pośmiertnych 14%, w dziale zabezpieczeń na dożycie 6%, przeto mniej tylko o 2%, względnie 1%, niż w roku zeszłym.

W końcu zawiera sprawozdanie pogląd na rozwój Towarzystwa wzajemnego kredytu, oraz na specjalne czynności rady nadzorczej, załatwione na posiedzeniach rady w ciągu ukończonego roku administracyjnego.

Po przyjęciu powyższego sprawozdania, zgromadzenie przystępuje do wyboru prezesa Tow. Na wniosek rady nadzorczej powzięty 14 głosami przeciw 9-ciu wybranym został p. Zygmunt Dembowski.

Nowy prezes dziękuje wśród oklasków zgromadzeniu za wybór następującemi słowy:

Spotyka mnie zaszczyt, którego wielkość, panowie, wysoko cenić umiem; blask olśniewający tej godności wszelako nie zaślepia mnie do tego stopnia, abym nie uprzytomniał sobie ciężkich obowiązków, jaki on na mnie nakłada, a lubo przy tak wypróbowanych mężach, z jakich się składa dyrekcja, przy tak miłującej naszą instytucję radzie nadzorczej zadanie moje jest wielce ułatwione, niemniej wszelako są chwile, które cięższemi być dla mnie mogą.

Zapewnić mogę wys. zgromadzenie, że jeżeli pod innym względem do rozwoju instytucji się nie przyczynię, to wszelkich sił dołożę, aby utrzymać ją na tym stopniu godności i poważania, jakie sobie wyrobić potrafiła i aby nic uronionem nie było z tego uszanowania, jakiem ją nietylko w kraju, ale i po za granicami otaczają.

Gdybym umiał i mógł wynaleść słowa, któreby moją wdzięczność wyrazić mogły, jaką w sercu mojem dla wys. zgromadzenia żywię, sądzę, że przekonaćbym panów potrafił, że umiem cenić wielkość łaski waszej, ale innego dowodu w tej chwili dostarczyćbym nie mógł, jak tylko dając zapewnienie, że wszelkich sił dołożę, aby tej łaski okazać się godnym.

W końcu odczytano sprawozdania dyrekcyj z różnych działów, które zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Stowarzyszenie „Przyjaciół oświaty."

Dnia 20. b. m. odbyło się zgromadzenie założycieli nowo utworzonego „Towarzystwa Przyjaciół Oświaty", na którem ukonstytuował się tegoż wydział kierujący.

Na zgromadzeniu tem wybrano: p. Bol. Wysłoucha przewodniczącym, zastępcą przewod. Bronisława Deskura, skarbnikiem Iw. Franka. Do wydziału weszli: Ernest Breiter, Uminowicz, Stapiński; zastęp. wydziałowych: Sawicki i Schmidt.

Zadaniami tego Stowarzyszenia w celu szerzenia oświaty w jak najszerszych kołach społeczeństwa są:

a) zakładanie czytelń i dopomaganie do rozwoju już istniejących, zakładanie wypożyczalni książek, bibljotek i muzeów publicznych;

b) urządzanie w czytelniach głośnego czytania z czasopism i książek w czytelni się znajdujących oraz urządzanie publicznych odczytów i pogadanek;

c) rozpowszechnianie dziełek popularnych, własnych i obcych nakładów;

d) wydawanie tanich, pożytecznych czasopism, książek lub dzieł treści powieściowej, rolniczej, ekonomicznej, społecznej, historycznej i politycznej;

e) wydawanie dziełek ludowych, pism perjodycznych, rycin, map, publikacyj;

f) udzielanie w miarę możności pomocy materjalnej dzieciom ubogich swoich członków, pragnącym uczęszczać do szkół publicznych średnich i wyższych.

Każde usiłowanie ku podniesieniu poziomu oświaty, pojęć publicznych i moralności u ludu naszego jest wysoce pożądanem i patrjotyczną zasługą więc i nowe stowarzyszenie należy powitać z radością. Tak też witamy i to ostatnie świeżo założone towarzystwo — nie bez pewnego atoli zastrzeżenia. Przemówienie na zgromadzeniu wybranego przewodniczącego, oskarżające starszych współpracowników na tem polu, że oni w dziedzinie szerzenia nauk przyrodniczych(!) nie uwzględniali przyczynowości objawów, a w dziedzinie historycznej fałszowali fakta — pozwala przypuszczać, że nowe stowarzyszenie nie dąży, aby iść solidarnie z istniejącemi już stowarzyszeniami w celu podniesienia oświaty i dobrobytu, ale nawet stawia się po za granicami solidarności społecznej i solidarności narodowej.

Niechaj to zastrzeżenie, którebyśmy chcieli uczynić jak najmniej dotkliwem, i jak najmniej szkodliwem dla nowej pracy zbiorowej służy przecież jako ostrzeżenie dla nowych pracowników na niwie ludowej, którzy mają wykazać swą patrjotyczną przydatność społeczeństwa.

Sprawy samorządu.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem marszałka krajowego posiedzenie ankiety w sprawie reformy stosunków żydowskich w Galicji. Subkomitet szkolny przedstawił wnioski, obejmujące szkolnictwo ludowe, przemysłowe i handlowe. Główny nacisk położono na potrzebę utworzenia kursów dla kandydatów na nauczycieli religii żydowskiej oraz na potrzebę założenia szkoły rabinackiej w porozumieniu z głównemi gminami żydowskiemi, a pod nadzorem krajowych władz szkolnych. W dyskusji podniesiono, że między wnioskami subkomitetu znajdują się punkta, które powinny być zostawione prywatnym usiłowaniom, takie zaś, jak kursa specjalne dla kandydatów na nauczycieli religii żydowskiej przy seminarjach nauczycielskich, dalej kursa rabinowskie, winny być wprowadzone kosztem funduszów publicznych. Podniesiono dalej potrzebę zakładania szkółek froeblowskich, któreby zastąpiły chajdery.

Dla zaznaczenia, że wszystkie wnioski subkomitetu są rozumiane w duchu narodowym polskim, z pominięciem wszelkich wydawnictw w żargonie żydowskim, uchwaliła ankieta wyrazić przekonanie, że działalność, mająca na celu uobywatelenie żydów przez szkoły i wydawnictwa, rozwijać się może i powinna jedynie w kierunku i w duchu narodowym polskim z użyciem języka polskiego. Ankieta w tym tylko duchu chce mieć zrozumiane i wykonane wszystkie uchwały.

Nad pojedynczemi punktami sprawozdania subkomitetu toczyła się następnie ożywiona dyskusja. Do uchwał dalszych atoli nie przyszło.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. maja.

* **Arcybiskup Issakowicz** powrócił z Wiednia do Lwowa.

* **Ks. kanonik Mazurak** zaprzecza, jakoby śp. kanonik Manasterski pozostawił znaczniejsze zapisy dla zakładu sierot św. Antoniego i dla głuchoniemych.

* **P. Mieczysław Sachorowski**, sekretarz teatru krakowskiego, przybył dziś do Lwowa

* **Na urząd prezydenta** miasta Krakowa wymieniają jako kandydatów: dr. Szlachtowskiego, dr. Weigla, dr. Jakubowskiego, dr. Stycznia, dr. Jordana, Friedleina i Muczkowskiego.

† **Narcyz Puchalski**, b. oficer wojsk polskich z r. 1830, były preses rady powiatowej przemyskiej, osobistość znana powszechnie w całej okolicy przemyskiej zmarł tamże onegdaj. *Gaz. Przem.* poświęca mu następujące słowa wspomnienia: „Śp. Narcyz urodził się w roku 1810 w Bożejwoli, w gub. wołyńskiej, z Piotra i z Tekli Kobylańskich. Do szkół uczęszczał w Krzemieńcu i w bardzo młodym wieku pracował w kancelarji księcia Adama Czartoryskiego. Tu też jako 20 letniego młodzieńca zastała go noc 20. listopada 1830. Zaraz po wybuchu walki o wolność zaciągnął się do szeregów narodowych. Jako żołnierz 5. pułku ułanów brał udział w obu bitwach pod Grochowem; w ostatniej ubito pod nim konia i wrócił do obozu na koniu moskiewskim. Za to i za inne czyny został zamianowany podoficerem, a wkrótce potem, w marcu 1831 r. porucznikiem. Walczył pod Ostrołęką i w innych miejscach. Po sformowaniu korpusu Romariny brał udział we wszystkich bitwach, które ten korpus stoczył. a po rozbiciu tego korpusu, jeden z ostatnich przekroczył granicę Galicji. Jakiś czas bawił przy swym przyjacielu Romualdzie Youndze w Starym Miękiszu a następnie objął obowiązek pełnomocnika dóbr u śp. ks. Leona Sapiehy, towarzysza broni, który za nieposzlakowany charakter i sumienne wypełnianie obowiązków uważał śp. Narcyza za przyjaciela. Zmarły cieszył się ogólnem zaufaniem, które w r. 1866 po zaprowadzeniu rad powiatowych, powołało go na pierwszego prezesa tut rady powiatowej. Godność tę piastował do r. 1871 a że obowiązek swój należycie pojmował, niech posłuży za dowód to, iż ówczesna rada powiatowa przemyska z jej organizacją, stawianą była za wzór innym radom w kraju. Cofnąwszy się następnie z widowni publicznej, przez dłuższy czas trzymał w dzierżawie majątek książąt Sapiehów, Żurawicę; przed kilku laty nareszcie, z powodu podeszłego wieku, osiadł w Przemyślu, gdzie też onegdaj żywota dokonał. Była to postać szlachetna, na wskróś polska, wzbudzająca szacunek już samym widokiem. Zeszedł z nim znowu do grobu jeden z nielicznych a drogich nam weteranów z r. 1830 Cześć jego popiołom."

Eksportacja zwłok z domu żałoby odbyła się we czwartek 22. bm. o godzinie 9 rano do kościoła parafialnego w Żurawicy, zkąd po odbytem nabożeństwie w grobie familijnym złożone zostały. W pogrzebie wzięła udział rada powiatowa in pleno, magistrat i wiele osób z miasta i okolicy.

* **Doktorat**. P. Teodor Bałłaban, syn kupca tutejszego, otrzymał na uniwersytecie w Gracu, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Zabawa kwiatowa**, która odbyła się wczoraj w Kole literacko-artystycznem, udała się podobnie, jak wszystkie inne zabawy przez Koło urządzane, wybornie. W pięknie kwiatami przystrojonej sali i przyległych apar[illegible] jako też na werandzie, którą przemieniono [illegible] ogród, [illegible] około 200 osób. któ[illegible] uchając deklamacji pp. Kotarbińskiego, Rodocia i panny Pysznikówny, śpiewu panny Kurtzównej i muzyki „Harmonii", — jużto zabawiając się wesołą pogawędką, przyjemnie czas spędziły do północy. Po wygłoszeniu przez p Rodocia doskonałego wierszu okolicznościowego, zastosowanego do tej właśnie zabawy kwiatowej, obdarzono panie mnóstwem kwiatów. Nie długo je jednak panie zatrzymały Pan Kotarbiński tak wszystkich zachwycił swoją deklamacją, że panie ułożyły z tego kwiecia okazały bukiet i w dowód uznania wręczyły go naszemu znakomitemu gościowi z Warszawy. Nie mniej nader serdecznie przyjmowano pannę Pysznikównę i pannę Kurtzównę. Ta ostatnia, zbierając huczne oklaski, musiała aż cztery pieśni odśpiewać. Po zakończeniu części koncertowej, puszczono się w tany. Niebawem jednak przekonano się, że tegoroczny maj, ze względu na upały, nie jest już odpowiednim do oddawania czci Terpsychorze — i po kilku tańcach poczęły się panie rozchodzić.

Jak zwyczaj w „Kole" każe, po raucie z paniami następuje raut męzki Wszyscy skupili się tedy około gościa z Londynu, p. E Naganowskiego, rozmawiając i bawiąc się wesoło przy dźwiękach muzyki Harmonii do godz. 3 rano.

* **Nagła śmierć**. Wczoraj na placu Marjackim, obok studni, wydarzył się przejmujący wypadek. Jakaś kobieta nagle zachorowała; policjanci widząc to, poczęli z godną uznania gorliwością, szukać lekarzy, w której to czynności dopomagali im i właściciele najbliżej położonych sklepów — niestety daremnie. Lekarza nie znaleziono i kobieta po półgodzinnych męczarniach o 12. godz. w poł. wyzionęła ducha.

* **Zmarli** we Lwowie: Andrzej Lederer, w 88 r życia. — Karolina z Zielińskich Będkowska w 40 r. życia i Marylla, córka Juljana i Józefy Abrysowskich w 6 r. życia.

* **Złożenie z urzędu.** Namiestnictwo postanowiło, wskutek odkrytych nieporządków w gospodarce gminnej, złożyć z urzędu naczelnika gminy miasteczka Piwnicznej, Markusa Holländera

* **Na dochód** towarzystwa Przyjaciół oświaty odbędzie się w sobotę d 24. maja w sali kasyna miejskiego wieczorek muzykalno-deklamacyjny pod artystycznem kierownictwem p. Wszelaczyńskiego, z łaskawym współudziałem p. Stachowiczowej, panny Kurtzównej p. Józefa Kotarbińskiego, p. Jerzyny i Tow. śpiewackiego „Echo". Program jest następujący: 1. a) Cetwiński „Marsz Żuawów" odśpiewa chór Tow. „Echo", b) Wierzbicki „Pokłon kozaka" odśpiewa dwunastka „Echa". 2) „Żale Gustawa", fragmnet z VI. części „Dziadów" wygłosi p. Katarbiński. 3. Moniuszko: Arja z opery „Halka", „O jakżebym klęczyć chciała" odśpiewa panna Kurtzówna. 4. Konopnicka: „Przed sądem" wygłosi pni Stachowiczowa. 5. a) Tosti: „Marzę" i b) Moniuszko: „Panicz i dziewczyna" odśpiewa p. Jerzyna. 6. Asnyk; „Przeminął czas" wygłosi p. Kotarbiński. 7: a) Bevignani: „Ja wierzę ci" i b) Mikulski „Najpiękniejsza" mazurek odśpiewa p. Kurtzówna 8 Anczyc: „Tyrteusz" wygłosi p. Kotarbiński. 9. Żeleński: „Chór strzelców" z towarzyszeniem 4 waltorni odśpiewa chór „Echa". Ceny biletów: Fotele 1.50 zł, krzesła I-rzędne 1 zł., krzesła II-rzędne 80 ct. Wstęp na salę 50 ct. Bilety są do nabycia w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Altenberga i w cukierniach pp. Grossa, Hausera i Bieniedzkiego, a w dzień wieczorku przy kasie od g. 7 do 8. Początek o godzinie 8.

* **Majówka „Gwiazdy"** na dochód stowarzyszenia odbędzie się w pierwszy dzień Zielonych świąt a w razie niepogody drugiego dnia, lub 8. czerwca z nader urozmaiconym programem. Rozpocznie koncert muzyki 55 pułku p. nastąpią tańce, strzelanie z łuku i flobertów, gra w obręcze, rzucanie piłką do kosza, balony itd. wieczorem powrót do miasta z pochodniami przy odgłosie muzyki. O przekąski i napoje, jak również o cukiernię postarał się komitet

* **Festyn akademicki** na Wysokim zamku odbędzie się stanowczo dnia 5. czerwca, a w razie niepogody 8. czerwca. Ponieważ pierwszym festynem w następnym miesiącu będzie festyn „Sokoła", który się odbędzie 1. czerwca, akademicki zatem będzie drugim z rzędu. Wobec krążących pogłosek, jakoby w jedym z wymienionych dni miał się odbyć jarmark na dochód kolonii wakacyjnych, komitet uważa sobie za obowiązek zaprzeczyć tym wieściom. Dnie na festyn zostały przez tow. „Sokół" i przez Towarzystwa akademickie jeszcze w zimie zamówione, wobec tego nieprawdopodobnem jest, aby ktoś chciał im je odebrać, jak również nieprawdopodobnem się wydaje, aby ktoś chciał w ten sposób przeszkadzać powodzeniu tych zabaw, których dobry wynik finansowy koniecznym jest dla wymienionych towarzystw, a muszą się one liczyć z potrzebą poparcia jak najszerszej publiczności, co tylko w dzień świąteczny jest możebnem. Jarmark zaś do tego uciekać się nie potrzebuje, wszak i zeszłego roku odbył się w dzień powszedni i do tego jeszcze słotny, a mimo to przyniósł dochodu z górą 2000 złr.

* **Konfiskata**. Poranne wydanie wczorajszego *Dziennika Polskiego* zostało skonfiskowane za omówienie mowy min. Zaleskiego, wypowiedzianej w Izbie panów.

* **Egzamina dla podkuwaczów**, którzy nie uczęszczali na półroczny kurs podkuwania w szkole kucia koni, celem uzyskania świadectwa zdatności w myśl rozporządzenia ministerjalnego z 27. sierpnia 1873 Dz. u. p. nr. 140, odbędą się w drugiej połowie czerwca br. we Lwowie, Krakowie, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Jarosławiu i Tarnopolu Kandydaci mają się zgłosić do egzaminu najpóźniej do końca maja b. r do namiestnictwa, dołączając do podania: 1) świadectwo, jako rzemiosła wyuczyli się porządnie, 2) dowód, że najmniej przez trzy lata byli czeladnikami. Nadto w podaniu ma być wymieniona miejscowość, w której kandydat pragnie przystąpić do egzaminu.

* **Z Towarzystwa oficjalistów prywatnych**. Według sprawozdania wydziału centralnego za I. kwartał 1890 r. Towarzystwo liczyło z dniem 31. marca członków rzeczywistych 2317 z 9726 udziałami; członków uczestników 39 z 165 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 39.564 zl., członków wspierających 92, honorowych 10. Majątek w dziale stałych zapomóg wynosił z dniem 1. kwietnia br. gotówką 28.977 złr. 61 ct., w efektach 377.900 złr. i w realnościach wartości 46.457 złr. 60 ct. W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 16.126 zł. 61 ct, z odsetek marcowych 2.285 złr. Wydano na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) na koszta podróży i dyet pp. delegatów i na potrzeby administracyjne 3.700 złr., zwrócono powiatom 102 złr. 20 ct.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała" odbędzie się w dniu 8. czerwca br. w sali stowarzyszenia przy ulicy Mickiewicza l 28.

* **Wyprawa ślubna** arcyksiężniczki Marji Walerji została wczoraj wystawiona w pałacu cesarskim do ogólnego oglądnięcia

* **Na rzecz leczniczej kolonji** w Rymanowie z pierwszemi datkami pospieszyła dziatwa, bo za pośrednictwem *Małego światka* złożyła 20 zł. Dalej [illegible] zakładu naukowego pani Seelingerowej w Tarnopolu 25 zł., z przedstawienia amatorskiego w zakładzie naukowym pani Zagórskiej we Lwowie wpłynęło 40 zł. Razem więc 85 zł.

* **Ulotnił się** z Wiednia ekspert jubilerski „Verkehrsbanku" Jakób Kronfeld, który mieszkał niegdyś we Lwowie, a od 20 lat był w służbie tego banku. Kronfeld zabrał z sobą klejnotów na 600.000 złr., celem sprzedaży sposobem komisowym w Paryżu, lecz od 14 dni przepadł bez wieści.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 23 maja o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe d 22. bm. do 12. g. w południe d. 24. bm, mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, od N przez E do S, co do siły słaby (1·7), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (67% wilg. względ.), opad nieznaczny.

Średnia temperatura w tym czasie była + 18 7°C, najwyższa + 25·3° C wczoraj przed 2gą, najniższa + 12·5° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj o godz. 3. po połudn. rosił deszcz nieznaczny w połączeniu z grzmotami, dziś rano mała mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 755—760 mm. znajdowała się w Sycylii; zwyżka 775 do 770 mm. w Holandji; zniżka drugorzędna utworzyła się w północn. Rosji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 764 mm. Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 23. bm. do 12. w południe dnia 24. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku południ. zachodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby podniesie się do + 20·0° C; nieba będzie lekko zachmurzone; względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 60%; opad: deszcz chwilowy, powietrze skłonne do burzy; przeważnie jednak pogodnie.

* **Jutro**, d. 24. maja: św. Joanny wd. — św. Jepyfanyja.

— **Profanacji grobów** dopuścił się nieznany zbrodniarz w Haliczu. Pochowaną dnia 16. b. m., córeczkę tamtejszego mieszczanina wydobył z grobu w nocy z 17. na 18., rozpłatał, wydobył wnętrzności i porozwieszał takowe na barjerach, otaczających pobliskie pomniki. Wątrobę i śledzionę zawinął zaś w kawał szmaty zostawiając je przy otwartej trumnie dziecięcia. Grób drugiego dziewczęcia, pochowanego tegoż samego dnia, naruszył tylko. Kto wie w jakich sukniach chowają nieboszczyków u nas po wsiach i po miasteczkach, ten nie przypuści nawet, by tego w celu kradzieży dokonano, prawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że pobudką był tu przesąd. Lud opowiada, że złodzieje zwykli z tłuszczu zmarłych dziewcząt robić świece, przy świetle których potem kraść mogą bezpiecznie. Podejrzane indywidjum znajduje się w halickiem więzieniu śledczem, a skrwawiony nóż znaleziony przy ujętym, przemawia przeciw niemu.

— **Dr. Stanisław Kostanecki**, z Poznańskiego, powołany został na zwyczajnego profesora chemji teoretycznej i organicznej, na uniwersytet berneński.

* **Nowe światło na zastosowanie kar wojskowych**, rzuca zakończenie sprawy Emila Eisnera. Eisner jest mieszkańcem Pragi, udał się on d. 6. grudnia ubiegłego roku do biura ewidencyjnego w Pradze w celu podjęcia paszportu wojskowego. Tu spotkawszy półkownika Heinitza ukłonił mu się, ale gdy po raz wtóry obok niego przechodził, zaniechał tego uczynić, za co został aresztowany i na 4 dni karceru skazany. Zajście to wywołało interpelację w Izbie posłów, na którą minister obrony krajowej hr. Welserheimb odpowiedział, przyznając, że postępek pułkownika był bezprawny. Sprawa przyszła na drogę sądową, a ponieważ sąd wojskowy uznał w tem przekroczenie kompetencji pułkownika, oddana została sądowi miejskiemu, który ją d. 19. maja br. na korzyść Eisnera rozstrzygnął.

— **Protest** przeciw wyborom do Rady miejskiej w Kołomyi, namiestnictwo odrzuciło. Niebawem odbędzie się wybór burmistrza. Kandydatami na ten urząd są pp.: b. wiceburmistrz major Zoffal, radca sądowy Jakubowski, b. starosta z Horodenki Zulauf i p. Klosik.

— **W Oberammergau** rozpoczęły się dnia 17. bm. widowiska pasyjne, na które przybyło 5000 gości. Wrażenie wywierają te widowiska podobno kolosalne.

— **Do Lublina** na kilkanaście przedstawień w sezonie letnim wybiera się kółko artystów teatru krakowskiego z zamiarem grywania najnowszych komedyj i dramatów. Przybyć tam mają panie: Hoffmanowa, Kałużyńska, Sułkowska, Wojnowska i Żelazowska, tudzież pp. Antoniewski, Konopka, Rygier, Siemaszko, Solski, Żelazowski itd.

— **Towarzystwo Polek** w Berlinie obchodzi w drugie święto Zielonych świąt dnia 26. maja, przy Niederwallstrasse o godzinie 8mej, 15 rocznicę swego istnienia, poprzedzoną w dniu 25. maja mszą św. na intencję Towarzystwa Polek w Berlinie.

— **Trzy samobójstwa.** W Warszawie odebrali sobie życie 19. bm.: Tadeusz Burchard 35-letni właściciel handlu kolonjalnego; buchalter domu handlowego Wertheima Marjan Łaniewski i 51-letnia wdowa po oficjaliście kolei warszawsko-terespolskiej, Ewa Konowicz.

— **Wandalizm**. Pomnik króla Sobieskiego na moście łazienkowskim w Warszawie uległ w tych dniach zeszpeceniu. Jakiś niewiadomy sprawca poobtrącał u figury leżącej pod koniem pogromcy Turków u jednej ręki palec i dłoń, u drugiej zaś wszystkie palce.

— **Oryginalną rozrywkę** przygotowują władze naukowe w Warszawie dla uczniów gimnazjalnych. Oto poleciły one, aby uczniowie ci odbywali wycieczki w okolice miasta do obozów wojskowych celem przypatrywania się obrotom i manewrom wojennym. Uczniowie mają maszerować z tornistrami na plecach i przy odgłosie bębnów.

— **W bankiecie wystawowym**, który odbył się w Wiedniu dnia 20. b m. wzięli między innymi udział wszyscy ministrowie i kilku ambasadorów. Na toast wzniesiony na cześć reprezentantów obcych mocarstw odpowiedział ks. Reuss.

— **Szkandal.** W greckiej Izbie deputowanych nazwał jeden z posłów prezydenta Izby p. Bnduri „kanalją". P. prezydent porwał za laskę i wypisał posłowi odpowiedź na plecach. Oczywiście, że z tego wywiązała się ogólna bijatyka wśród której reprezentanci Izby tarzali się po ziemi i kilku z nich odniosło cięższe uszkodzenia.

— **Straszna katastrofa**. W fabryce bezdymnego prochu w Avigliany opodal kolei wiodącej do tunelu Frejus nastąpiła 18. bm. eksplozja balistytu w ilości około 6.000 kilogramów. Wszyscy robotnicy w liczbie przeszło 40 zginęli z wyjątkiem jednego imieniem Hektor Pacciaquello, który cudem ocalał. Zginął szef oddziału robotniczego Gallo i inżynierowie kierujący fabryką Ciuzano i Antonioli. W tym samym dniu wyleciała w powietrze rządowa fabryka prochu w Fossano.

— **Do bieguna**. Austrjacki klub turystów przygotowuje w r. b. czwartą wyprawę do bieguna północnego. Po drodze turyści zwidzą Berlin, Hamburg, Kopenhagę, Sztokholm, Chrystjanję i południową Norwegję.

— **Próbna jazda balonem** w celach wojskowych odbyła się w Wiedniu w poniedziałek 19. bm. i trwała 4 godzin. Długość drogi odbytej przez balon wynosiła 122 kilometrów. Statek powietrzny spuścił się na ziemię pod St. Mareni w pobliżu stacji kolejowej Göpfritz.

— **Rządy kobiece** w Edyertu w stanie Kansas w Ameryce skończyły się! Było to jedyne miasto na kuli ziemskiej, którego ster spoczywał w białych rączkach lepszej (?) połowy rodu ludzkiego. Wiadome zapewne czytelnikom, że kobiety w tem mieście niezadowolone z rządów męzkich, objęły je na własną rękę. Tymczasem pokazało się, że nawa, choćby małego miasteczka to nie wózek dziecinny, i że nie tak łatwo nią kierować, jak się to „aniołom ziemi" wydało. Wzgardzona i usunięta od wpływu na sprawy miasta płeć brzydka zaczęła spostrzegać pewne mankamenta w działalności nowych dygnitarek. Wobec tego „świętokradztwa", że poważono się je krytykować, oświadczyły panie zamieszkujące Edyerton, że mężczyźni tego miasta. nie są warci tego, aby one im przewodziły i — złożyły swe mandaty!

— **W jakiej porze roku najwięcej bywa popełnianych przestępstw?** Statystyka urzędowa w Wielkiej Brytanii stwierdza, iż na ogólną liczbę 317.404 zbrodni, przestępstw itd, dokonanych w roku przeszłym: 82.270 wypadków przypada na jesień, 81,262 na lato, 80.073 na zimę i 73.779 na wiosnę. A zatem wiosna jest porą roku najbardziej sprzyjającą moralności. Co zaś do charakteru przestępstw, obraza przeciwko religii i porządkowi publicznemu przypada na zimę 98 dziennie, wiosną 93, latem 10[illegible] i jesienią 106 na dzień. Rabunków przypada 60 dziennie podczas zimy i 119 podczas lata; napadów 158 w zimie i 243 latem.

— **Z Paryża**. Niejednego ze zwiedzających Paryż zastanowi nazwanie jednej z uliczek, przylegających do Palais-Royalu, nazwiskiem książęcej naszej rodziny. Otóż wieść głosi, że gdy w czasie swojej wędrówki Karol ks. Radziwiłł przybył do Paryża, między innemi figlami w następujący sposób zażartował z najpierwszego ówczesnego bankiera, którego biuro mieściło się wtedy przy ulicy, dziś nazywanej „passage Radziwill." Pewnego dnia przed kratkami kasy zjawił się cudzoziemiec z zapytaniem, czy nie mógłby na zastaw złotej obrączki uzyskać pożyczki? Otrzymawszy od kasjera odpowiedź odmowną, robi nieśmiałą uwagę, że obrączka jego posiada wielką wartość. Kasjer odsyła interesanta do swego szefa. Ten przyjąwszy nieznajomego cudzoziemca protekcjonalnie, zgadza się na obrączkę wydać pożyczkę stosowną do jej wagi i na zapytanie, czy interesant ma ją przy sobie, otrzymuje zapewnienie, że w tej chwili przyniesioną będzie. Można sobie wystawić zdumienie bankiera, gdy po upływie kilku minut przybyło czterech ludzi, z trudem niosących ogromną obręcz z kutego złota dukatowego, ważącą 320 funtów. Bankier nie miał dość w kasie gotowizny, by mógł przyjąć ten zastaw, interesant zaś, który się dał dopiero wtenczas poznać jako ks. Radziwiłł, zwymyślał dumnego bankiera za niedotrzymanie umowy. Zdarzenie to wkrótce stało się głośne w Paryżu; i niedługo też ulicę, przy której mieszkał bankier, ofiara żartu ks. „Panie Kochanku", ochrzczono nazwiskiem dowcipnisia. Dodatkowo nadmieniamy, że prawdopodobnie ważniejszym powodem, iż wiadomą ulicę nazwano pasażem Radziwiłła było to, że książę „Panie Kochanku" całą tę ulicę zakupił dla siebie.

— **Zakład wodoleczniczy dr. Ebersa w Krynicy** rozpoczął swoją działalność d. 15. b. m. Zakład ten istniejący od lat 5 rozwija się co raz pomyślniej. W przeciągu tego czasu frekwencja jego wzrosła z 300 osób na 763. W ostatnim roku 1889 przybyło 88 osób. Pod względem rodzaju chorób najwięcej było w leczeniu osób z cierpieniami układu nerwowego, przewodu pokarmowego i dróg oddechowych. Zakład hydropatyczny w Krynicy położony jest w dolinie zwanej Janówka. Budynek zakładowy obejmuje 2 oddziały łazienne i kilka pokoi kąpielowych zwanych kabinami.

Pożywienie jest mięszane, przeważnie mięsne, w razie potrzeby roślinne lub mleczne. Pacjenci jadają przy table d'hôte wspólnie z lekarzami. W pobliżu zakładu stojący dom rządowy „pod koroną", przeznaczony jest tymczasowo dla osób leczących się w zakładzie hydropatycznym. Ceny pokojów z pościelą i usługą od 60 ct. do 3 zł. dziennie. Krynica leży o godzinę drogi od stacji kolei państwowej Muszyna-Krynica. Czytelnie dzienników, kasyno, teatr lwowski, nastręczają leczącym się liczne rozrywki.

— **Towarzystwo kredytowe ziemskie** Królestwa Polskiego, to jeszcze jedyny pozostały cień autonomji społecznej w Kongresówce, mimo wszelkich ograniczeń rządowych tej instytucji. W tej chwili odbywają się wybory na naczelne stanowiska w temże towarzystwie.

W dniu 19. bm. wybranymi zostali z łona stowarzyszonych dyrekcji warszawskiej: na radcę komitetu właściciel listów zast. p. Wiktor Gawroński; na radcę dyrekcji głównej hr. Wincenty Walewski; zastępcami: do komitetu p. Rudolf Jakubowski, do dyrekcji głównej Leon Wiszniewski.

Stowarzyszeni dyrekcji płockiej mają zamiar wybrać do komitetu właściciel listów, jak donosi *Słowo*, hr. Ludwika Krasińskiego. Wybór dotąd niedokonany.

Teatr, literatura i muzyka.

(—) **Opera.** „Straszny dwór" na nowo ukazał się na naszej scenie i można mieć nadzieję, że obok „Halki" utrzyma się na niej stale. Rzecz to tak pociągająca, sympatyczna i swojska; tyle w tej muzyce odrębnego uroku, jaki tylko dla nas przywiązanych do tradycyj narodowych istnieje, że powinniśmy się nią zawsze cieszyć, zawsze ją umieć cenić, jak skarb, którego nikt nam zabrać nie jest wstanie. Kształty, w jakie ten utwór nieśmiertelnego twórcy „Halki" na naszej scenie obecnie przyobleczono, jeśli pod względem artystycznym tu i owdzie przedstawiają drobne jakieś dające się usunąć niedostatki, to w całości zadowolnić mogą słuchaczy i podają im obraz wielce sympatyczny, któremu przyglądać się wszyscy powinniśmy jak najczęściej. Starania naszego kapelmistrza pana Jareckiego, niemniej solistów pp. Jerzyny, Kiezmana, Fedyczkowskiego i w. i., oraz pań Kasprowiczowej, Radwan i Kurtzówny, niemało przyczyniają się do całości udatnej, której nadto nie brak ani wystawy ozdobnej ani innych efektów scenicznych. Nie mało też dodają wdzięku operze, tańce umieszczone w akcie ostatnim, gdzie przy dźwiękach mazurka szopenowskiego popisuje się p. Hoffmann sztuką swoją baletniczą.

Publiczność przyjęła operę bardzo gorąco, oklaskiwano żywo wybitniejszych śpiewaków, jako też parę tańczącą balet.

— **Repertoar teatralny:** Dziś w piątek „Intryga i miłość" Szyllera. Przedostatni występ gościnny p. Kotarbińskiego. — W sobotę „Baron cygański" operetka Straussa. Występ gościnny pani Bronikowskiej i debiut p. Jamińskiego. — W niedzielę po południu „Wielka księżna Gerolstein" operetka. W drugim akcie balet. — Wieczór „Hamlet". Pożegnalny występ pana Kotarbińskiego.

— **P. Włodzimierz Zagórski** (Chochlik) przetłomaczył dramacik Coppego p. t. „Ojcze nasz" i złożył tłomaczenie w dyrekcji teatrów warszawskich.

— **P. Roman Żelazowski** wyjechał do Pragi na gościnne występy.

— **Rozstrzygnięcie konkursu** Komitet konkursu ogłoszonego przez *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne* na sztukę ludową, po rozpatrzeniu dwudziestu prac, na konkurs nadesłanych, jednomyślnie postanowił przyznać nagrodę w kwocie 300 rs. sztuce w 4 aktach z muzyką p. t. „Najnowsi", zaopatrzonej godłem: „Refero relata". Po otwarciu odpowiedniej koperty pokazało się, że autorem sztuki nagrodzonej jest p. J. K. Galasiewicz. Przypominamy iż członkami komitetu byli: dr. Piotr Chmielowski, Czesław Jankowski, Kazimierz Kaszewski, Aleksander Rajchman, Wincenty Rapacki, J. A. Święcicki, Jan Tatarkiewicz i Kazimierz Zalewski.

— **Przed kilku tygodniami** opuścił prasę tom II. „Wydawnictwa materjałów do historji powstania 1863—64 r." Zawiera on: 1) Pamiętnik pułkownika Strusia „Udział Galicji w powstaniu 1863 i 1864." 2) Notatki osobiste Władysława Bentkowskiego z 1863 r. (Pamiętnik Bentkowskiego). 3) [illegible] Langiewicza, którego on był szefem sztabu 4) Ustęp z pamiętników Deskura o Podlasiu. 5) Wspomnienia z roku 1863 Seweryny Duchińskiej.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcja gal. Towarzystwa dostaw dla armii zawiadamia szanownych członków, iż wzory obuwia potrzebnego na rok 1891 dla obrony krajowej we Lwowie, już nadeszły i takowe oglądać można w Izbie rękodzielniczej w ratuszu. Oferty i próbne wzory należy wnieść najdalej do 30 maja b. r. Przypomina się przytem, że walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 25. maja b. r. w sali ratuszowej o godz. 12. rano.

Stan urodzajów na Węgrzech. Urzędowe sprawozdanie na Węgrzech z dnia 29 kwietnia, powiada: Deszcze cały kraj obejmujące, ożywiły oziminy, poprawiły posuchą wycieńczone; gdzieniegdzie zaszkodził nawet zbytek wilgoci. Najbardziej zagrożona jest pszenica ozima wczesna, która wszędzie prawie zanadto wybujała, wyglądałaby dobrze, gdyby deszcze kilka dni potrwały. Po prawym brzegu Dunaju rzuciły się gdzie-gdzie owady. Rdza pokazała się także i [illegible] Po zimie oziminy, tudzież jarzyny poprawiły [illegible] Żyto [illegible] do metra wysokości. W niektórych okolicach było tak gęste, że je kosić musiano. Jęczmień ozimy wygląda dobrze. Jęczmień jary [illegible] dobry. Owies w wielu okolicach [illegible] po deszczach szybko się poprawił. Rzepak tam gdzie go [illegible] mrozy i nie zjadły robaki, [illegible] zbiór średni i [illegible], resztą mierny.

Obniżenie ceł zbożowych w Niemczech. Członkowie stronnictwa wolnomyślnych w parlamencie niemieckim zamierzają postawić wniosek, żądający obniżenia ceł od zboża, mąki i słodu do tych kwot, jakie były obowiązujące w r. 1887.

Wnioskiem ma być objęte żądanie ceł od bydła i drzewa. Gdyby wniosek został przyjęty, byłoby to bardzo ważne nietylko dla tego, że zbyt naszych płodów ziemiańskich do Niemiec stałby się łatwiejszym, ale co jeszcze ważniejsze, że w razie zawarcia traktatu handlowego z Rumunią, na co się zanosi, nie bylibyśmy w takim stopniu uciśnieni konkurencją jakby to było, gdyby cła niemieckie pozostały w dotychczasowej wysokości, a rumuńskie produkta miały wstęp do Austrji ułatwiony.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu marcu r. 1890; w 544 gorzelniach wywarzono ogółem 6,188.214 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 106 w których wywarzono (1,461.941 oznajmionych do wyrobu stopni alkoholu); brodzkim 100 (1,261.214), przemyskim 54 (704.585), rzeszowskim 51 (453.000), tarnowskim 50 (356.318), kołomyjskim 37 (469.620), stanisławowskim 35 (429.838), sanockim 34 (338.200), krakowskim 28 (168.210), lwowskim 22 (263 905), samborskim 18 (204.689), nowosądeckim 9 (76.694).

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu marcu roku 1890 ogółem było w ruchu 142 browarów, w których wywarzono 58.354 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 20, było w ruchu w powiecie rzeszowskim, gdzie wywarzono 6.441 hekt., następnie w powiecie brodzkim 18 (5.324 hekt.), w przemyskim 15 (7.045 hekt.), w tarnopolskim 15 (5.323 hekt.), w krakowskim 11 (6.898 hekt.), w stanisławowskim 11 (4.877 hekt.) w nowosądeckim 11 (4.238 hekt.), w sanockim 10 (3.067 hekt.), w lwowskim 9 4.471 hekt.) w tarnowskim 8 (5 065 hekt.), w samborskim 8 (2·681 hekt.), kołomyjskim 6 (2.924 hekt.), w mieście Lwowie 5 (10.680 hekt.), w mieście Krakowie 4 (5.840 hektolitrów).

Na wtorkowy targ wiedeński przypędzono 3416 średnich, 1570 ciężkich świń i 1988 prosiąt. Wskutek większego jak zwykle spędu obniżyła się cena

Płacono za towar przedni po 42—43 ct., wyjątkowo — ct., za towar średni po 39—41 ct., za lekki po 35 38 ct., za prosięta po 46 ct. za kilogram żywej wagi prócz opłaty akcyzowej.

Chwilowa sytuacja.

Komunikat lwowski półurzędowej *Politische Correspondenz* — jaki dziś podajemy na właściwem miejscu — dowodzi, żeśmy się nie mylili, nazwawszy wczoraj sprawę zwołania Sejmu naszego, kwestją otwartą w sferach rządowych.

Komunikat ten jest pierwszem przyznaniem półurzędowem istniejących zamiarów konwersyjnych i tłumaczy też w całości wczorajszy telegram *Czasu*, iż o zwołaniu sejmu może być mowa dopiero wtedy, gdy Wydział krajowy, obejmie zarząd funduszów indemnizacyjnych. Tak, wtedy dopiero mogłaby być mowa o zwołaniu sejmu dla celów konwersyjnych. Bez kwestji. Ale tak, jak żadna konwersja nie da się projektować w praktyce politycznej bez osoby powołanej do tego, jaka ma ją przeprowadzać, bez objęcia jednem słowem funduszów mających być skonwertowanemi przez Wydział krajowy, tak samo również Wydział krajowy nie może stać się tą osobą powołaną do operacji, dopóki nie otrzyma od swego mandanta, od sejmu galicyjskiego, upoważnienia do objęcia zarządu funduszami indemnizacyjnemi — a dodamy, i dopóki ugoda inddmnizacyjna między skarbem państwa a krajem, nie stanie się prawnie *faktem dokonanym*. Przed konwersyjnemi więc planami musi być sesja sejmowa, która stworzy dopiero warunki prawno-polityczne dla tych planów. Na raz jeden, dwie te sprawy rozwiązać się nie dadzą — w jakimkolwiek chciałby kto je rozwiązać kierunku i czasie. Wydział krajowy, odpowiedzialny krajowi osobiście przez swoich członków, nie obejmie bez wyraźnego *ad hoc* upoważnienia od sejmu, zarządu funduszami indemnizacyjnemi.

Ugoda czesko-niemiecka posuwa się pod względem formalnym naprzód w sejmie czeskim. Dziś właśnie mają miejsce pierwsze merytoryczne obrady komisji ugodowej sejmu. Przyjęcie zaś przez nią zapatrywania pana Plenera za swoje, iż wszystkie części ugody uzupełniają się nawzajem i stanowią całość, lecz że to nie przeszkadza kolejnemu załatwianiu przez sejm przedłożeń rządowych, zabezpieczyło akcję ugodową od rozbicia — jakie zamierzali młodoczesi stawiając wniosek, aby nad wszystkiemi od razem dopiero decydować częściami ugody.

Lecz jeśli zabezpieczonym jest bieg akcji ugodowej w sejmie, nie zabezpieczonemi są ani jej koleje, ani polityczne następstwa w jej ciągu. Odskoczenie kilku staroczechów w komisji na strone zapatrywań młodoczeskich, jest owszem objawem wskazującym, że i dalsze niespodzianki nie będą niemożliwemi — jeżeli akcja nie będzie prowadzona pewną ręką, ze świadomością celów zakreślonych ugodą.

Mniejszy, bez wątpienia, kłopot niż ma rząd austrjacki ze sprawą ugody czesko-niemieckiej, ma w tej chwili rząd węgierski ze sprawą kossuthowską.

Od trzech dni toczy się w Izbie deputowanych w Budapeszcie rozprawa nad zmianą prawa z 1879 roku o obywatelstwie państwowem węgierskiem, wniesiona przez 90 deputowanych skrajnej lewicy. Wnioskodawcy nie tając wcale, że im chodzi o przywrócenie obywatelstwa dobrowolnemu wygnańcowi, sędziwemu, niegdyś przewódzcy narodu, Kossuthowi — jakie tenże prawdopodobnie utracił wskutek postanowienia pomienionego prawa, iż każdy nieobecny w kraju powinien w ciągu lat 10, albo odnowić swe dokumenta osobiste, albo zgłosić się do jakiegokolwiek urzędu, reprezentującego monarchię austro-węgierską za granicą z oznajmieniem, iż chce prawo obywatelstwa swego zachować, inaczej je utraca, motywują przecież zasadniczo swój wniosek potrzebą ogólną odmiany prawa. Stanęli oni w projekcie wniesionej przez nich noweli na stanowisku, że przyrodzonego człowiekowi obywatelstwa, przyrodzonej należności do własnego państwa, może tylko pozbawić wyrok sądów kompetentnych, lub zrzeczenie się własne, lecz nigdy policyjne formalności lub może stojąca za niemi dowolność dzierżących władzę.

Rząd i stronnictwo liberalne stoją na stanowisku odrzucenia noweli, której potrzeby praktycznej nie wykazały dotychczas fakta, a która mogłaby dla rządu i dla skarbu pociągnąć za sobą kłopota znaczne, gdyby masa wychodźców amerykańskich, zapominających o ojczyznie, mogła powoływać się w złych razach na swe obywatelstwo węgierskie.

Delikatna kwestja Kossutha, nieuznającego obecnego stanu prawnego w Węgrzech, stanu stworzonego ugodą 1867 r., za legalny, pomimo nawet koronacji królewskiej — nie została pominiętą w dyskusji. Podniósł ją dnia pierwszego rozprawy hr. Károlyi Stefan, stojący poza stronnictwami, aby nią druzgotać politycznie byłego prezesa gabinetu Kolomana Tiszę. Hr. Károlyi stwierdzając najgoretszą, i pełną osobistego przywiązania do króla, lojalność narodu węgierskiego względem tronu, a z drugiej strony niezmierną cześć narodu dla Kossutha i jego dziejowych zasług, a harmonię głęboką między obu temi uczuciami u ludu całego, nie przedstawił zamierzonego przezeń wniosku złożenia całej sprawy z porządku dziennego, ale nazwał niemożliwością takie wotum Izby, któreby pozbawiało Kossutha praw przynależności do narodu, praw obywatelstwa.

Odtąd każdy z mowców dotyka tej osobistej strony sprawy, a hr. Szápary prezes gabinetu, we wczorajszej swej powtórnej mowie — przyznając i zasługi narodowe Kossuthowi i powszechną dlań cześć narodową, obstawał wszakże przy wniosku komisji odrzucenia projektowanej noweli. Nie schodząc zaś kwestjom najdrażliwszym nigdy z drogi, jak się wyraził, gdyż on jest tylko odpowiedzialnym za każdy krok rządowy, oświadczył, że uważa za niestosowne i zgubne, aby ten sam parlament, którego podstawy legalne Kossuth neguje, jak to ponownie w swych listach stwierdził, podczas toczącej się jego sprawy, stanowił jakiekolwiek prawa wyjątkowe dla jego osoby. — Być może, że i dziś jeszcze rozprawa się nie skończy, wzruszając krajem do głębi, gdyż Kossuth jest prawdziwie kochanym w masach, a stoi nad grobem zdala od ojczyzny.

Koniec rozprawy jest na teraz niewątpliwy. Wniosek komisji będzie przyjęty. Lecz rozprawa nie przejdzie bez śladu. Rozjaśni ona drogi przed narodem: wykaże bowiem, iż nie ma w całym kraju nikogo, ktoby kwestjonował legalność stanu rzeczy z r. 1867., lub chciał schodzić z tej podstawy. Najnamiętniejsi czciciele Kossutha podnoszą w tej rozprawie, iż i on Kossuth względem króla koronowanego zachowuje i zaleca stanowisko lojalne, negując li uszczuplenie wedle niego zwierzchniczości narodu i państwa węgierskiego, wskutek paktu 1867. r. Właściwie więc wzmocni się podstawa prawna i solidarność narodowa po tej rozprawie. Nie tak wszakże się stanie ze stosunkami stronnictw do siebie — a mianowicie stronnictwo opozycji umiarkowanej. rozbite w rozprawie na dwa kierunki, zniknie z przyszłej sceny politycznej.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Praga d. 23 maja. W komisji ugodowej oświadczył Plener imieniem posłów niemieckich, że wszystkie przedłożenia obecne jak nie mniej i przyszłe, uważają za część integralną ogólnego dzieła ugodowego, co z następnem stopniowem załatwieniem da się pogodzić; dalej, że szybkie załatwienie teraźniejszych przedłożeń jest zadaniem obecnej sesji sejmowej, że Niemcy poczuwają się w zupełności do przyjętych zobowiązań, i że spodziewają się także całego wypełnienia tych od strony przeciwnej.

Po wywodach Plenera protestuje Trojan przeciw sankcjonowaniu przedłożenia ugodowego, dopóki cała punktacja ugody nie zostanie przez sejm zatwierdzona. W przeciwieństwie do przemówienia Trojana, przyłączyli się Schwarzenberg sen., Rieger i Clam Martinitz do wniosku Plenera względem stopniowego następnego załatwiania przedłożeń.

Przy głosowaniu odrzucono wniosek młodoczechów o odroczenie. Za odroczeniem głosowali oprócz młodoczechów także Trojan, Kwiczała, Skarda i po części Fischera. Na posiedzenie piątkowe zaproszono namiestnika.

Grac d. 23. maja. Ponowne tłumne zebranie robotników fabryki papieru Gratweina rozpędziła żandarmerja z pomocą wojskową bagnetami, nie zraniwszy nikogo.

Królodwór d. 23. maja. W Semilu i Isertal strejk zupełnie ukończony i wojsko odwołane. W okręgu Nürschau panuje spokój.

Bamberg d. 23. maja. Umarł arcybiskup tutejszy.

Amsterdam d 23. maja. Według urzędowych doniesień zajęli Aczyńcy (na wyspie Sumatrze) d. 14. bm. Benting (pod Edi), które było całkiem opuszczone. Holendrzy napróżno usiłowali w 300 żołnierzy odebrać tę miejscowość i stracili 3 w zabitych a 24 rannych, Aczyńcy zaś 14 w zabitych i 15 rannych.

Paryż d. 21. maja. Francja już zawiadomiła w Berlinie, że na międzynarodowy kongres lekarski wyszle czterech wyższych lekarzy wojskowych jako delegatów francuskiego urzędu sanitarnego.

Awinion d. 23. maja. Podczas bankietu przypomina Carnot mowy deputowanych Awinionu z r. 1870, zaręcza że Francja jest zawsze zdecydowaną bronić swego pierwszorzędnego stanowiska mocarstwowego na drodze postępu, wolności i socjalnej sprawiedliwości, do czego jednak potrzebnym jest pokój na zewnątrz a wzajemne poszanowanie i zgoda wewnątrz.

Berlin d. 23. maja. Mylną była pogłoska o żywej ostatniemi czasami korespondencji między Caprivim a Bismarkiem.

Niemiecki urząd telegraficzny w Ejdkunach skonfiskował telegram petersburskiego korespondenta *Berl. Tagblattu* o rozmowie Lwowa z ks. Bismarkiem, mianowicie ustępy: 1) że konferencja robotnicza była kulą w płot strzeloną; 2) powiedzenie Bismarka: „Mocno odczuwam, żem wbrew woli mojej poważył się liczyć — jak się okazało, mylnie — na monarchę, którego jako człowieka wysoce szacuję". (Bismark oświadczył w z. r. carowi, że się czuje pewnym na swojej posadzie kanclerskiej, ponieważ jest najzupełniej przekonany o nieograniczonem zaufaniu swego monarchy).

Przewódca angielskiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego, Mackinnon, ma w lecie bawić nad Renem, zkąd zapewne przybędzie do Berlina dla dalszego zbliżenia się do niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego.

Sofia d. 23. maja. Nowo mianowany ajent bułgarski Dymitrow odjechał do Belgradu.

Bukareszt d. 23. maja. Z powodu podjętej przez opozycję taktyki obstrukcyjnej przeciw projektom o reformie magistratów i nieusuwalności sędziów, okazuje się koniecznem przedłużenie sesji parlamentarnej.

Bukareszt d. 23. maja. Podczas wczorajszego uroczystego obchodu narodowego święta przejeżdżał król z następcą tronu ulicami i był wszędzie radośnie witany.

Londyn d. 23. maja. Rząd angielski zawiadomił Stolicę apost., że z powodu ciągłej słabowitości kardynała Howarda pragnie, aby jaki inny kardynał angielski rezydował w Rzymie. Stolica apost. spełni to życzenie i zamianuje nowego kardynała z łona duchowieństwa angielskiego.

Londyn d. 23. maja. Na bankiecie gildy krawieckiej oświadczył Salisbury, że pominąwszy stosunki afrykańskie, widoki pokojowe nigdy jeszcze nie były tak korzystne jak w chwili obecnej.

Londyn d. 23. maja. W Izbie gmin uchyla Ferguson debatę nad układami prowadzonemi z Niemcami w sprawie afrykańskiej i oświadcza, że Anglia musi uznać dążenia innych mocarstw z zastrzeżeniem jednak własnych interesów. Układy prowadzą się w duchu przyjaźnym na podstawie wzajemnego zaufania i szacunku.

Wiedeń dnia 23. maja, godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 302·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 103·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 343·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 150·60. Akcje Unionbanku 243·60. Akcje kolei Karola Ludwika 195 25. Akcje kolei Północnej 271·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 127 25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 224·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 230·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 198·25. Losy komunalne wiedeńskie 147·50. Akcje Tow. tureckiego 116·—. Galic. oblig. idemn. 104·—. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 225·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226·—. Akcje Bankvereinu 117·40. Rosyjski rubel papierowy 134·75.

$4^{2}/_{10}$% renta wspólna 89·10. 5% renta austr. papier. 101·10. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103 70. 5% renta węg. pap. 99·75. Napoleondory 9.31. Marki niem. 57 60.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23. maja. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	194·75	198·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·—	233 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·30	102·—
" " 5% wyl. 10%	106·50	107·20
Banku krajowego $4^{1}/_{2}$% los. w 51 latach	99·—	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·40	101·10
" " " " 4%	98·—	98·70
" " " " 5% los. w 37 lat.	100 40	101·10
" " " " 4% los. w $41^{1}/_{2}$ l.	95·45	96·15
" " " " $4^{1}/_{2}$% los. w 52 l.	100·15	100 85
" " " " 4% los. w 56 lat.	94 65	95·35
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
" " " " (d. 5%) $2^{1}/_{2}$%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·75	105 45
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92 20	92 90
Kom. banku krajowego 5% w. a. 1. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	106·—
" " z r. 1883 $4^{1}/_{2}$%	98 10	98·80
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·49	5·59
Dukat cesarski	5·55	5·65
Napoleondor	9·34	9·44
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	$1·33^{1}/_{2}$	1·35
100 marek niemieckich	57·60	58·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. maja 1890.

Hotel Żorża. M. Bogdanowicz z Kossowa. St. hr. Badeni z Branic. J. Preisenhammer i B. Schimann z Nowego Iczyna. J. Edwards z Anglii.

Hotel Angielski. W. Wołodkowicz z Dobrowod. B. Czaykowski z Łuczan. W. Kowalski z Żurawna. T. Prochaska z Buska. M. Wojnowa z Pitrycz. A. Turzański z Lubaczowa. N. Weiden Weidmann z Krakowa.

Hotel Francuski. H. Romaszkan z Bessarabi. A. Treter z Laszek król. C. Hammel z Wiednia. E. Ziffer z Wiednia. A. Lax z Wiednia. M. Fuchs z Wiednia. J. Janicki z Ostrowca. W. Niedźwiecki z Wańkowiec. A. Bryner z Wiednia. J. Doller z Wiednia. E. Beres z Podwołoczysk. J. Gotlieb z Wiednia.

Hotel Krakowski. P. Rybaczewski z Buczacza. T. Gurowicz z Tarnowa. S. Rybak z Martynowa. P. Trojanowska z Komarna. E. Sedelmeyr z Czerniowiec. J. Rajkowski z Tarnopola. A. Pawlikowski z Sambora. W. Burghardt i S. Obuszkiewicz z Staregomiasta.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·05		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·15		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Ze Lwowa do Bełzca: we wtorki pociąg mięsz. o godz. 4·43 popoł., w piątki o 2·29 popoł.

Z Bełzca do Lwowa: we wtorki i piątki pociąg mięsz. o godz. 10·17 przed południem.

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

BRYNDZE Liptawską, świeżą, wyborną, funt 32 ct., poleca Karol Bayer, Lwów, ul. Krakowska. 176

Szukam posady
buchaltera, kasjera, magazyniera
lub podobnej na wsi lub w mieście.
Kaucji złożę do trzech tysięcy złr.
Łaskawe zgłoszenia składać w Administracji „Gazety Narodowej" pod znakiem „K. 25." 1619

Szukam 1612
przyzwoitych ludzi każdego stanu, którzyby się chcieli zająć sprzedażą losów na rozpłatę ratami. **Bardzo** wysoka prowizja, względnie nawet stała pensja.
J. Löry, Dom Bankowy Buda-Peszt, Hatvanergasse 17.



BRÖMER-Elmerhausen & Reich,
Wien, I., Wallfischgasse 3.
Największy skład angielskich i austrjackich
Bicyklów Safeties i Trycyklów.
Cenniki za nadesłaniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne aparaty momentalne.
1533

„GAZETA KOLEJOWA DLA GALICJI I BUKOWINY".
Zaproszenie do prenumeraty.

Redakcja „Gazety kolejowej dla Galicji i Bukowiny" **w Krakowie** przy ulicy św. Gertrudy l. 29, ma niniejszem zaszczyt donieść, iż dnia 25. maja br. wyjdzie pierwszy numer tego czasopisma.

„Gazeta kolejowa dla Galicji i Bukowiny", która wychodzić będzie raz na miesiąc (drugi numer dnia 1. lipca br.):

I. Będzie podawała wszystkie w ciągu miesiąca publikowane taryfy, dodatki, omyłki druku, sprostowania taryf, szczegółowe pozycje przekartowania i refakcje wszystkich kolei austro-węgierskich i niemieckich z Galicją i Bukowiną połączenia mających.

II. Omawiać będzie we wstępnych artykułach swych sprawy dotyczące interesów kupieckich naszego kraju, poruszać będzie istniejące braki i niewłaściwości na tem polu oraz będzie ogłaszała wszelkie na piśmie lub ustnie przez pp. prenumeratorów wniesione uwagi, zażalenia, wnioski dotyczące spraw odnoszących się do ulepszenia komunikacji, zniżek taryfowych i t. d.

III. Udzielać będzie swoim pp. prenumeratorom wszelkich wyjaśnień i informacyj odnoszących się do przewozu (transportu), przekroczeń czasu dostawy, roszczeń dotyczących odszkodowania i t. d., biorąc zupełną odpowiedzialność za wszelkie przez nią podawane pozycje taryfowe.

IV. Starać się będzie, aby wszelkie możliwe spory, powstałe między zarządami kolejowymi i ekspedjentami na jak najkrótszej drodze załatwione być mogły.

Redakcja ośmiela się przeto wyrazić nadzieję i oczekiwanie, że Szanowni panowie kupcy, przemysłowy i fabrykanci raczą przez liczne prenumerowanie czasopisma tego umożliwić jej osiągnięcie wytkniętego celu.

Prenumerata wynosi rocznie złr. 4. — Ogłoszenia i inseraty obliczać się będzie tanio, stosownie do taryf. Pierwszy numer „Gazety kolejowej dla Galicji i Bukowiny" wysyła się na żądanie bezpłatnie. 1626

PUSTOMYTY
Sezon otwarty 20. maja. 1602
Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych.

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie „Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej", a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona), **błednica, białe upławy, zboczenia i brak regularności**, hypochondrja, melancholia, **hysterja, migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, ischias, paraliż.** Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto-borowinowe (Moorbäder) w cierpieniach kobiecych tak samo skuteczne jak francensbadzkie,** łaźnia, kąpiele rzeczne.

Wikt zdrowy i smaczny. Ceny potraw niższe jak w zwykłych pierwszorzędnych restauracjach lwowskich. — Mieszkania **zupełnie suche** w parku szpilkowym wraz z umeblowaniem, dziennie **40 ct. do 1 złr.**

Pod bramą zakładu jest stacja kolei. Jazda ze Lwowa trwa 27 minut i kosztuje tour i retour 65 centów.

Codziennie przychodzą 3 razy pociągi ze Lwowa, a tak samo 3 razy odchodzą z Pustomyt do Lwowa. Można więc ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu.

Adres do zgłoszenia i pożądanego porozumienia listownego: **Zakład leczniczy Pustomyty.**

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa do Pustomyt podług zegaru lwowskiego: rano o godzinie 5·50, przed południem o godz. 10·20, wieczorem o godzinie 8·45: zaś przychodzą z Pustomyt do Lwowa: rano o godz. 8·26, po południu o godz. 3·36, w nocy o godzinie 12·8 minut.

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

TRUSKAWIEC
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
i STACJA KLIMATYCZNO-ŻĘTYCZNA
w Galicji wschodniej.
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. nad pow. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. **Zdroje słone i słonoglauberskie** w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Vaynhausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe**, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słone siarczane w kraju i za granicą. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele iglicowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Miesienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski itd. itd.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy **dr. Aureli Plech**, cesarski radca z Jarosławia i **dr. Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje z zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracja izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

W pierwszym (od 27. maja do 1. lipca) i ostatnim sezonie (od 15. sierpnia do 15. września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. Wszelakiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w pierwszym sezonie do 15. czerwca i w ostatnim od 15. sierpnia. — **Pora kąpielowa trwa od 25. maja do 15. września,** 1559

(Przedruku nie płacimy).

DOM ZDROWIA
konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie
ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
1432 **Dr. Jana Gwiazdomorskiego**
w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej (Nr. 32. (dom narożny)
w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej hygieny stawianym budynku.
Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd.
z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.
Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalone. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.
Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. — Wszelkie kąpiele w miejscu.
Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurgicznych od 4 złr. do 7 złr. za dobę.
Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1504
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Do sprzedania
Kareta
podwójna, mało używana, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w hotelu Europejskim. Tamże są do nabycia
2 landary i kareta na saniach
przydatne dla pp. fabrykantów powozów do rozebrania jako materjał. 1627

ŚWIEŻĄ WODĘ „CZIGIELKA"
ze zdroju Ludwika, zaliczona do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą:
Alojzy Muszyński w Grybowie. 1610

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
1466 a mianowicie:

		½ kl. zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn", czarna, mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·60
Nr. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki" z najlepsz herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong", mało narkotyczna	3·60

poleca handel
ST. MARKIEWICZA we Lwowie, Rynek l. 42.

Ekstrakt orzechowy
1427
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, częsci metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechowego zł. 3
1 słoik pomady orzechowej „ 2
1 flakon olejku orzechowego „ 1

We Lwowie u **Zyg. Ruckera** apt. tudzież **Alojz. Hübnera**, zakład materjałów i **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

Trawa miodowa
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** 1271

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 87 PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.
417

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowego pedagoga
Plato v. Reussnera
NAJLEPSZA METODA
nauki języka niemieckiego
dla samouków
kurs I. 80 ct. — kurs II. 2 złr. 60 ct.
Najlepszy
Elementarz polsko-niemiecki
z 14 wzorkami pisma i 142 rycinami po 47 ct., 20 ct. i 10 ct.
ELEMENTARZ POLSKI
z 340 rycinami po 34 ct., 14 ct. i 7 ct.
Główny skład w księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 1606

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA, doktora nauk ścisłych.
Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, bolesciom żołądka, bladaczce, białym upławom, i nieregularności miesięcznej u kobiet.* **Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.**
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach. 1099

JĄKANIE
trudności i błędy wymowy 1599
leczy od 18 lat istniejący w Wiedniu Zakład specjalny
Med. i Chir. **Dr. Coën, Wien, I. Wipplingerstrasse 26.**



Lornety polowe
Z wszystkich znanych dotąd szkieł powiększających niezaprzeczenie najlepszemi są nasze
LORNETY POLOWE
posiadają one szkła achromatyczne o 48 mm. średnicy, nadają się do każdego i są zarówno dobre dla wojskowych, turystów lub do teatru. — Lornety nasze mają 8 szkieł, 4½ powiększających, prócz tego kompas i sznureczek rzemienny, a zawarte w pięknem skórzanem etui z pasami kosztuje **złr. 9** z opłatą cła i portem.
Perspektywy
o 6-ciu soczewkach, achromatyczne, metalowe, na największe nawet odległości **powiększające 15 razy złr. 5, 18 razy złr. 6 z portem i cłem.**
Ceny niesłychanie niskie. — Rozsyłka za zaliczką lub gotówką.
SEDELMAIER & SCHULTZ, Optische Anstalt, München, 17 Theatinerstrasse 17.
Największy skład optyczny w Monachium. 1584

SZKICE
1607
ADAMA SZYMAŃSKIEGO
Tom drugi (odrębna całość) **wyszedł z druku.**
Nabywający książkę do dnia 1. czerwca br. bezpośrednio u autora: Petersburg, ul. Zacharjewskaja Nr. 11 nowy m. Nr. 2, płacą z przesyłką 1 rsr. (cena księgarska 1 rs. 40 kop.) księgarniom do 1. czerwca 33⅓% t. j. 94 kop. za egzemplarz, niemniej też 50 egz. po 90 k. za egzemplarz.

Od 20 lat uznane
Bergera Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
Za broszurę **tylko o 8 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·93.**

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoesowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wyprysków; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i bliznom po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichtyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw pocieniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M. Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 1376

Majątek ziemski
1623
3 klm. od stacji kolei żel., obejmujący 1294 m., w czem ziemi ornej pszennej 562 m., łąk 76 m., ogrodu bardzo ładnego 14 m., chmielnik 6 m., lasu 622, pastwisk 9 m., reszta pod budynki, z bardzo dobremi murowanemi budynkami z **browarem piwnym,** jest do sprzedania lub zamiany na kamienicę. Zgłosić się do Zarządu dóbr Radruż p. Horyniec.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY
20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.
(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.) 1560
Początek sezonu 20. maja.
Lekarz ordynujący **Dr. Rieger,** c. k. radca sanitarny.

Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

POMIESZKANIA z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 ct. do złr. 1·20 ct. na dole. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem **na 75 ct.** od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka **40 ct.** od osoby. W sezonie I. od 20. maja do 28. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie **Zarząd Zakładu Zdrojowego.**

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31



FABRYKA MOEDLINGSKA
poleca
na sezon wiosenny.
Świeżo zaopatrzony swój
SKŁAD.

Buciki dla panów:

Ze skóry Croute	złr. 3·25
„ „ cielęcej	złr. 4·50 do 5·50
„ „ francuskiej	złr. 5·—
„ „ „ lakier.	„ 5·50
„ „ warszawskiej	„ 6·—
Lakierowane szyte	„ 6·—
Półbuciki gemzowe	„ 3·50
„ francuskie	„ 4·75

Buciki dla pań:

Ze skóry gemzowej	złr. 3·75
„ „ hamburskiej	„ 3·60
„ „ francuskiej	złr. 4·75 do 7·—
„ „ „ lakier.	złr. 5·75
„ „ Chevreau	„ 8·—
Półbuciki prunelowe	złr. 3 do 3·50
„ gemzowe	„ 3 do 3·50
„ francuskie	złr. 4·—

Wielki wybór bucików i meszcików dla panienek, chłopczyków i dzieci.
Obfity wybór mesztów domowych i pantofli dla panów, pań i dzieci.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1569

Najlepsze tutki cygaretowe poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb 1842
do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
WEŁNY, BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, szelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).